Nr. 18 Piątek, 23 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Z godnością i spokojem.

Rozgromiona w ostatnich wyborach opozycja, postanowiła przesunąć sprawę brzeską z płaszczyzny zagadnienia moralnego w płaszczyznę czysto polityczną, by się odegrać wśród społeczeństwa, nadać sobie minimalny choćby autorytet „obrońców szczytnych zasad".

Jakkolwiek sprawa znajdowała się dopiero w stadjum początkowem, w stadjum, w którem właściwie zaistniał tylko gołosłowny akt oskarżenia w postaci bezwzględnie tendencyjnych interpelacyj sejmowych, opartych w lwiej części na plotkach i domysłach, starała się opozycja uczynić z niej argument wiecowo - wyborczy, którym chciała przyciągnąć ku sobie opinję społeczeństwa.

Jedną z rozgrywek, którą na ten temat postanowiono rozegrać na terenie parlamentu, było onegdajsze posiedzenie Komisji prawniczej Sejmu, która między innemi debatowała nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie „Brześcia".

Trzeba się w tym względzie cofnąć do daty 10 grudnia 1930 r. W tymto dniu zgłosił Klub narodowy wniosek, którego konkluzję przypominamy: „Wzywa się Rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorskich i sądowych oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestaniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu w więzieniu wojskowem i znęcaniu się nad aresztowanymi byłymi posłami w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem".

Ten wniosek (nie interpelacja — bo tę zgłosił w tymsamym mniej więcej czasie Klub PPS.) stał się platformą, na której przypuściła onegdaj opozycja generalny atak. To, co się słyszało przy tej sposobności z ust zjednoczonej opozycji, nie było jednak dla nikogo niespodzianką. Powtórzono raz jeszcze „legendę o bohaterach Brześcia"; padły słowa o „zasadach chrześcijańskiej etyki", tu i ówdzie twierdzono o „łamaniu Konstytucji".

Wielka powaga, godność i spokój, jaką zachowali zarówno przedstawiciele Rządu jak i mówcy z obozu prorządowego spowodowały, że mimo niewątpliwie licznych w tym kierunku apetytów, sprawa nie została strącona z rzeczowej koleji i rzeczowe też znalazła załatwienie.

Wniosek Klubu narodowego w sprawie byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej, został odrzucony częścią jako bezzasadny, częścią jako niedopuszczalny, a to ze względu na kolizję z art. 77 Konstytucji.

I to jest właśnie w sprawie tej najciekawsze. O „łamaniu przepisów prawa", o „naruszaniu Konstytucji" huczało i huczy w prasie i kołach opozycji. I oto przeważna część wniosku Klubu narodowego w swej istocie — biorąc rzecz ściśle i bezstronnie — nie była niczem innem, jak tylko atakiem przeciw jednej z podstawowych zasad Konstytucji, której broni się na całym świecie, której broni tasama opozycja, oczywiście wtedy, kiedy to jest jej na rękę.

Mianowicie wbrew uświęconej konstytucyjnie zasadzie niezawisłości sądów w wykonywaniu ich funkcyj, zakwestjonowano za jednym zamachem przed niewłaściwą instancją legalność i ważność całego szeregu decyzyj i rozstrzygnięć sądowych w sprawie Brześcia. Domagano się, by w drodze administracyjnej zachwiane zostały rzeczy, które były przedmiotem rozważań i postanowień sądowych. Te punkty wniosku runąć musiały bezapelacyjnie i z tego chyba zdawali sobie sprawę po głębszem zastanowieniu się sami wnioskodawcy. Wypowiedzianej w Konstytucji zasady niezawisłości sądów łamać nie wolno i nie złamie jej też Rząd obecny, choćby nawet komuś na tem zależało.

A potem moment drugi. Nie trzeba być prawnikiem, nie trzeba czytać tego w ustawach, by jednak wiedzieć o tem, że ustawy wszystkich cywilizacyjnych państw głoszą, iż każdy, kto się czuje pokrzywdzonym w swych prawach, zwrócić się może o zadośćuczynienie do właściwych władz, w pierwszym zaś rzędzie, a zwłaszcza w tym wypadku, — sądowych. Słyszy się, że na swej czci, wolności, zdrowiu pokrzywdzeni być mieli w Brześciu byli posłowie. I o dziwo! Choć między nimi są liczni, mieniący się nawet za znakomitych, prawnicy, żaden z nich nie skorzystał z tego wiadomego mu a tak jedynie i wyłącznie tu właściwego prawa skargi sądowej. Zamiast tego obrano drogę okrężną, drogę parlamentarnych wniosków i interpelacyj, a obrano ją dlatego, bo ona tylko mogła się przydać „politycznie".

Ta droga zawiodła i zawiedzie zawsze w przyszłości.

Rząd ze swej strony uczyni w obliczu podanych mu do wiadomości faktów to, co mu nakaże jego obowiązek. Ale przywódcom opozycji należy przypomnieć, że dziś, kiedy stoimy wobec takiego bezliku piekących zadań, wobec kwestyj, które chwilami równają się naszemu bytowi lub niebytowi, — nie miejsce na wiecznie ślepą nienawiść, która zatraciła już wszelką miarę, która bije już nie w Rząd, nie w sanację, ale bije ślepo w samo Państwo. Pereat respublica — byle nasycić chęć zemsty, — ta zasada zbyt jaskrawo ujawnia się w wystąpieniach opozycji.

Nie wolno ferować wyroków przed rozprawą sądową; nie wolno wobec zagranicy i wobec żywiołów nam wrogich i nienawistnych plugawić dobrego imienia całego Państwa. Est modus in rebus.

Z ostatniej chwili.

Wniosek o obniżenie djet poselskich

zgłoszono na posiedzeniu Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Dziś na posiedzeniu Komisji budżetowej, przy rozpatrywaniu budżetu Sejmu i Senatu, poseł Czuma (B. B.) zgłosił oficjalny wniosek o obniżenie djet poselskich, począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. Ze względu na to, że wniosek ten został postawiony przez przedstawiciela najliczniejszego Klubu, ma on bezwzględne szanse przejścia.

Obrady Komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Dziś obraduje w Sejmie Komisja konstytucyjna, regulaminowa i budżetowa. Na posiedzeniu Komisji budżetowej toczy się dyskusja nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej. Dyskusja ta obfituje również w momenty polityczne. Poseł Czapiński zaatakował ostro niektóre pozycje tago budżetu.

Katastrofa kolejowa na G. Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Dziś nad ranem w Siemianowicach, na Górnym Śląsku, zderzyły się dwa pociągi, naładowane węglem. Jakkolwiek ofiar w ludziach niema, to jednak ze względu na uszkodzenie lokomotyw i rozbicie szeregu wagonów, straty są duże.

Akcja przeciwko duchowieństwu na Litwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Z Kowna donoszą: Prokurator trybunału najwyższego, Salwajtis, udzielił wywiadu prasie kowieńskiej w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności księży za agitację przeciwko państwu. Salwajtis oświadczył, że władze państwowe istotnie ustaliły, iż księża wygłaszają kazania przeciwko państwu. Część księży nawołuje ludność, aby nie słuchała rozporządzeń władz. Księża zostaną pociągnięci do odpowiedzialności z artykułu 129 k. k. Na zapytanie, czy wystąpienia księży mają związek z akcją katolicką, odpowiedział prokurator przecząco. Księża ponoszą odpowiedzialność za swoją działalność cywilną. O ile kazania księży mają charakter religijny, wówczas odpowiedzialni są za nie przed biskupem. O ile w wygłoszonych kazaniach poruszane są momenty polityczne, odpowiedzialni są wobec władz, a konkordat nie może stać na przeszkodzie do pociągnięcia ich do odpowiedzialności przed władzą świecką.

Gwałtowny huragan w Palestynie.

Wiedeń, 22 stycznia. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: W Palestynie szaleje gwałtowny orkan, który wyrządził wielkie szkody w zbiorach pomarańcz. Tel Awiw znajduje się częściowo pod wodą. W pustyni Sinai panuje gwałtowny orkan piasczysty, wskutek czego połączenia kolejowe między Palestyną a Egiptem są przerwane. Znaczna liczba parowców nie mogła dotrzeć do portów w Jaffie i Hajfie.

Z Aten donoszą, że w całej Grecji i na Morzu Egejskiem panuje śnieżyca. Stacja iskrowa w Pireusie przychwyciła liczne sygnały S. O. S. Również i w Bułgarji sroży się śnieżyca. Większość linij kolejowych została zawalona śniegiem. Pod Warna utknęły liczne pociągi w śniegu. Połączenia telefoniczne są przerwane.

P. Prezydent Rzplitej we Wiśle.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.) Wczoraj o godzinie 9-tej rano przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką oraz córką i synem do Wisły na Śląsku cieszyńskim.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 22 stycznia. Biuro Senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie Senatu, projektowane na dzień 27 bm., zostało przełożone na poniedziałek, 26 bm. na godzinę 11 rano. Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu przesunięte zostało na dzień 23 bm., tj. piątek, dla załatwienia przedłożeń rządowych o monopolu zapałczanym i pożyczce zagranicznej. Dnia 23 bm. na posiedzeniu komisji prawniczej Senatu senator Poczętowski (B. B.) referować będzie wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu przesunięte zostało na dzień 27 bm.

Akt oskarżenia przeciw lotnikom polskim.

Katowice, 21 stycznia. (PAT.) Akt oskarżenia przeciwko aresztowanym w Opolu lotnikom polskim został doręczony przez nadprokuratora Wolfa sądowi. Oskarżenie zarzuca lotnikom nielegalne przekroczenie granicy i wykroczenie przeciwko niemieckiej ustawie o lotnictwie. Prokurator zaznacza w oskarżeniu, że ekspertyza samolotu stwierdza, iż zabłądzenie lotników nie jest wykluczone, gdyż samoloty zaopatrzone były w kompasy, których odchylenie od właściwego kierunku mogło być dopiero po pewnym czasie zauważone.

Zagranica interesuje się rozbudową Warszawy.

Warszawa, 21 stycznia. Prasa podaje, że grupa przedstawicieli szwajcarskich sfer finansowych i firm budowlanych zainteresowała się sprawą budownictwa w Warszawie i w dniu 25 bm. przedstawiciele tych sfer przybędą do Warszawy.

Ofiary trzęsienia ziemi.

Batawia, 22 stycznia. (PAT.). Onegdajsze trzęsienie ziemi na Jawie spowodowało śmierć 18 osób. 40 osób zostało rannych, z tego 15 ciężko. Setki domów uległo zburzeniu.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa, 21 stycznia. (PAT). Punktualnie o godz. 11.30, przy niebywałym napływie publiczności i przedstawicieli prasy międzynarodowej rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wszyscy delegaci na Radę i komitet europejski zjawili się w komplecie, jak również cały wyższy personal sekretarjatu generalnego. Już rano rozeszła się wiadomość, że minister Curtius w przemówieniu swojem nie podniesie żądania powołania komisji ankietowej dla Górnego Śląska.

Zarzuty Curtiusa.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius odczytał długie przemówienie, które zawiera znane już, podobne do podanych w notach niemieckich, przesadne opisy incydentów na Górnym Śląsku z okresu wyborczego. Mowa, odczytana po niemiecku, zawiodła oczekiwania zebranych, aczkolwiek wiadomem było, że konferencje odbyte w ciągu ostatnich dni przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych z wielu członkami Rady wykazały, że nie może on oczekiwać na poparcie w ataku, zapowiadanym przeciwko Polsce.

Na wstępie swego przemówienia minister Curtius usprawiedliwia się, dlaczego występuje w obronie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku jako członek Rady. Twierdzi on, że szczególnej wagi wypadki okresu przed wyborczego spowodowały to wystąpienie. Wielką część swego przemówienia poświęcił opisowi wydarzeń, przyczem powołuje się na prasę. Dalej atakuje minister Curtius szczególnie ostro Związek b. powstańców, cytując proklamacje z okresu przedwyborczego, i twierdzi, że Związek ten jest głównym czynnikiem incydentów, które się wydarzyły. Pod koniec swego przemówienia minister Curtius, nawiązując do ustępu ostatniej noty polskiej, w której przypisywane są w dużym stopniu incydenty na Górnym Śląsku gwałtownej polityce niemieckiej i wystąpieniom niemieckich mężów stanu, mówca twierdzi, że argumenty te zmuszają go do odpowiedzi. Stanowisko całego narodu, wszystkich rządów i wszystkich polityków niemieckich — mówi Curtius, w sprawie, do której Rząd polski czyni aluzje, jest ciągłe i niezmienne. On sam nie pragnąłby być posądzony, iż jest odmiennego zdania co do zasadniczych postulatów niemieckich. Jednakowoż podkreśla mówca, że ta powolna niemiecka polityka osiągnięta ma być drogą, na którą pozwalają traktaty i przymierza. Następnie minister Curtius wyjaśnia, że Polacy na niemieckim Górnym Śląsku korzystają z pełnych praw obywatelskich i że chociaż nie wysłali ani jednego posła do parlamentu niemieckiego, to tłumaczyć to należy tem, że własnowolnie głosowali na listy niemieckie. W zakończeniu przemówienia minister Curtius przypomniał, że Rząd polski w ostatniej swojej nocie zawiadomił Radę o podjętych przez siebie zarządzeniach w związku z wypadkami na Górnym Śląsku. Minister Curtius odwołał się do Rady, aby ta orzekła, czy środki, zastosowane przez Rząd polski, są wystarczające i czy mogą gwarantować wykonanie przyrzeczenia. Minister Curtius odwołuje się do Rady, aby dała mniejszości gwarancje w tej mierze. Pozatem zdaniem ministra Curtiusa Rada winna się zająć wyszukaniem sposobów, któreby przeszkodziły powtarzaniu się podobnych wypadków. Dalej Curtius domaga się od Rady, aby zajęła się ona zbadaniem zbliska działalności byłych powstańców, twierdząc, że jeżeli działalność tych związków nie ustanie, to mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku będzie w dalszym ciągu bez praw i bez obrony.

Po przetłumaczeniu przemówienia ministra Curtiusa na język francuski i angielski, zabrał głos Minister Zaleski, którego przemówienie wysłuchane zostało z wielką uwagą.

Odpowiedź Ministra Zaleskiego.

Panie Przewodniczący i Panowie!

Memorjał Volksbundu jest obszerny i podaje dużą ilość wypadków konkretnych, całkowicie do dyspozycji Rady. Ograniczę się jednak, dla zaoszczędzenia czasu, do ogólnych wypadków — że tak powiem charakterystycznych. Lecz przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę Panów na fakt bardzo znamienny i w memorjale Volksbundu cytowany, że w okresie od września 1928 do października 1930 nastąpiła poprawa w sytuacji mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Nagle po upływie tego okresu sytuacja się znowu naprężyła. Czy uderza Was, Panowie, nagła zmiana, dlaczego po tym okresie uspokojenia stosunki między większością polską a mniejszością niemiecką uległy pogorszeniu do tego stopnia, że wywołały dziś debatę? Jako odpowiedź na to pytanie pozwolą Panowie, że powołam się na tekst Volksbundu.

Echa przemówienia Treviranusa.

Dowiadujemy się, że reakcję w Polsce spowodowało przemówienie wyborcze ministra Rzeszy Treviranusa w czerwcu 1930 r. Oczywiście jest to sedno sprawy. Górny Śląsk, który pomimo kilkusetletniego odłączenia od macierzy, zachował wiernie swój charakter etniczny, jest krajem nerwowym i niezwykle czułym na najmniejsze groźby, skierowane przeciwko integralności terytorjum polskiego. Ile razy po tamtej stronie granicy zarysowuje się kampanja zmierzająca do wykazania, że powrót Śląska do macierzy mógłby być tylko chwilowy, ludność Śląska jest urażona i denerwuje się. Wynikają incydenty, nad któremi Rząd polski pierwszy ubolewa i które stara się złagodzić własną inicjatywą. Jest to pierwsze twierdzenie o charakterze psychologncznym, które muszę tutaj zrobić.

Obrona mniejszości.

Wobec tego, jeżeli chcemy bronić skutecznie interesów mniejszości, pierwszym naszym obowiązkiem jest podejście do sprawy wyłącznie z punktu widzenia mniejszościowego. Musimy ochronić się przed nadużywaniem wszelkiego mieszania się czynników zewnętrznych, musimy wytworzyć atmosferę spokoju i trwałości stosunków międzynarodowych, które przyczynią się do współpracy pokojowej między mniejszościami narodowemi a państwami, do których one należą. Należy obronić mniejszości przed wszelkiem niebezpieczeństwem, a zwłaszcza temi, które grożą pogorszeniem dobrych stosunków mniejszości z większością. Również przed kampanjami politycznemi, w których interesy mniejszości nie stanowią momentu najważniejszego i które wreszcie nie mogą dać innych wyników jak głębokie zamącenie ogólne sytuacji, należy bronić mniejszości przed ich obrońcami. Minister Curtius powiedział nam, że nie są mu obce przemówienia, skierowane przeciwko całości granic Polski. Niemniej może tutaj powtórzyć, że integralność terytorjum polskiego leży poza omawianemi kwestjami. Podobna deklaracja, jak i ta, którąśmy tu przed chwilą usłyszeli, może tylko zaognić stosunki i wyświadcza złą przysługę minister Curtius mniejszościom. Chciałbym jeszcze mimochodem wskazać na jedną okoliczność: Niema lepszego środka dla ostatecznego rozwiązania sprawy mniejszości, jak wytworzenie stanu rzeczy, mogącego dać ludności pogranicza wrażenie, że czynione są wysiłki dla ustalenia sprawiedliwości równej dla wszystkich.

Sytuacja Polaków w Niemczech.

Niedostateczne poinformowanie słuchaczy obecnych przy dzisiejszej naszej dyskusji, mogłoby wywołać wrażenie, że mniejszość istnieje tylko po stronie polskiej i że po tamtej stronie granicy niemieckiej niema ludności polskiej, lub że ludność ta znajduje się w warunkach nie pozostawiających nic do życzenia. Tymczasem ludność polska ze Śląska doskonale wie, jak sprawa się przedstawia. Wie ona, że na 542.502 Polaków na Śląsku niemieckim, zarejestrowanych jako jedno- lub dwujęzycznych, istnieje 28 szkół polskich, zaś na 200.000 Niemców na Śląsku polskim, 84 szkół niemieckich; że w Niemczech nie istnieje żadna szkoła polska wówczas gdy 13 tego rodzaju szkół niemieckich znajduje się na Śląsku polskim; wie ona również, że mniejszość polska w Niemczech, z wyjątkiem mniejszości na Górnym Śląsku, pozbawiona jest wszelkiej obrony narodowej, wówczas, gdy nad mniejszością niemiecką w Polsce czuwa Rada Ligi Narodów, która nie pozwala na naruszenie jej interesów. Poczucie tej nierówności nie przyczynia się oczywiście do uspokojenia namiętności. Jeżeli mówię o tem, to nie dlatego, abym chciał spowodować tu dyskusję nad traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech, robię to jedynie dlatego, aby przedstawić Panom pewien obraz sytuacji, aby pokazać Wam prawdę poszczególnych faktów, całość sytuacji moralnej i psychologicznej, która odgrywa ogromną rolę w genezie wypadków, nad któremi należy się zastanowić. Jest to konieczne, jeżeli chcemy wobec dzisiejszego stanu zaognienia pracować w kierunku zapobieżenia nazawsze powtórzeniu się godnych ubolewania wypadków.

Wybaczą Panowie, że poświęciłem tyle czasu tej części mego exposé, gdyż jestem głęboko przekonany, iż niepodobna mieć słusznego poglądu na sprawę, jeżeli pozostawi się w cieniu podłoże psychologiczne i moralne.

Konkretne wypadki.

Przejdę obecnie, jeżeli Panowie pozwolą, do zbadania konkretnych wypadków, podanych w memorjale Volksbundu. W skardze, sformułowanej przez tę organizację, znajdujemy dwojakiego rodzaju wypadki: jedne odnoszą się do przestępstw, których miały rzekomo dopuszczać się władze administracyjne w wykonaniu prawa wyborczego przez mniejszość niemiecką. W wyniku tego, mniejszość ta miała zostać jakoby pozbawiona wielkiej liczby głosów. Inne wypadki odnoszą się do t. zw. aktów terroru, dokonanych przez organizacje polskie na członkach mniejszości niemieckiej. Zanim poddamy je praktycznemu rozbiorowi, chciałbym złożyć na wstępie oświadczenie: Rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość ubolewania godnych wypadków miała miejsce. Nieczekając dyskusji na Radzie, przedsięwziął należyte kroki we wszystkich wypadkach, z wyjątkiem szóstego. Jest zacytowanych tych wypadków 255. Wdrożone zostały dochodzenia, które częściowo są już ukończone, częściowo jeszcze trwają w 125 wypadkach. W 125 wypadkach sprawcy incydentów zostali wykryci, oddani lub wskazani organom sprawiedliwości. Pozatem w 83-ch wypadkach mniejszego znaczenia śledztwo nie zostało jeszcze ukończone, a w 41 wypadkach władze musiały zaniechać sprawy, ponieważ nadużycia, o które chodziło, nie mogły być uznane jako czyn występny, ponieważ zainteresowani oświadczyli, że rezygnują z dochodzeń przeciwko sprawcom. Prokurator Rzeczypospolitej wystąpił z urzędu w 28 wypadkach, z których 10 znalazło swój epilog w wyrokach kompetentnych sądów. W innych wypadkach prokurator wystąpi natychmiast, gdy zgłoszone zostaną skargi prywatne. Charakterystyczne jest jednak, że osoby zainteresowane zgłosiły skargi jedynie w 6 wypadkach. Niemniej surowe sankcje zastosowano w stosunku do urzędników, którym mogły być uczynione najmniejsze zarzuty. 17 ich musiało stanąć przed komisją dyscyplinarną, a 9 otrzymało surowe nagany. Oto jakie środki zastosowane zostały samorzutnie przez Rząd polski.

Atmosfera wyborów.

Lecz w tem miejscu muszę zwrócić jeszcze uwagę Panów na okoliczności charakteru ogólnego, w których te wypadki się rozgrywały. Górny Śląsk, zarówno jak cała Polska, przeżywał okres wyborczy wyjątkowo gorąco. Często, zwłaszcza w pewnych krajach sąsiadujących z Polską, okres wyborczy obfituje w incydenty a nawet w walki. Kampanja wyborcza, która odbyła się w Polsce, nie była w tej mierze wyjątkiem. To odwołanie się do ludności miało ze względu na specjalne warunki, nawet decydujący dla przyszłości politycznej kraju przedmiot — myślę tu o rewizji Konstytucji — i przybrało charakter bardziej namiętny, niż w poprzednich okresach wyborczych. Walka pomiędzy partjami była gorąca. Czyż można w tem dopatrywać się jednolitego frontu przeciwko niemieckiej mniejszości? walki wyłącznej polskości przeciwko germanizmowi? Bynajmniej, moment polityczny przeważył w tej walce nad momentem narodowym! Wybory te nie były wyłącznie terenem pomiędzy większością a mniejszością, były głównie walką pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami reformy Konstytucji. Istotnie wydarzyły się bójki, nie zaprzeczam, i rozumiem, że wywołały one pewne wzburzenie, stronnicze i przesadne informacje prasowe nie pozostają tu bez wpływu.

Zabójstwo przodownika Sznapki.

Poważniejsze wypadki miały również miejsce. Był i zabity, lecz zabitym był nie członek mniejszości, lecz

członek większości narodowej. Osoby winne pobicia, zostały skazane na 6 miesięcy więzienia. Natomiast zabójcy urzędnika polskiego zostali skazani na 19 miesięcy więzienia. Widzą Panowie, że atmosfera wyborów jest obcą sędziom Rzeczypospolitej. Powiedziano tutaj, że zabójcy Sznapkego są Polakami. Stwierdzić muszę, że wszyscy winni zabójstwa należą do mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, jak to wynika z deklaracji szkolnej. Dopiero w czasie procesu niektórzy z nich podali się za Polaków, przypuszczając, że w ten sposób przyczynią się do złagodzenia wyroku. Lecz ta ich spóźniona deklaracja nie przekona nikogo. Czy w tych warunkach nie wydaje się Panom, że twierdzenie o istnieniu terroru w Polsce na Górnym Śląsku jest nieco przesadzone i czy nie należałoby chociaż przez szacunek dla mówcy używać określeń mniej ostrych i mniej zabarwionych?

Rzekome pozbawienie Niemców praw wyborczych.

Szczegółowa odpowiedź w tych sprawach została już udzielona w memorjale skierowanym przez mój Rząd do Rady w dniu 7 stycznia 1931. Nie myślę powtarzać argumentów zawartych w memorjale. Pozwolą Panowie, że zatrzymam się na pierwszym punkcie, posiadającym zarzut specjalnego znaczenia. Nota niemiecka oświadcza, że w lokalach wyborczych w Katowicach i w Królewskiej Hucie około 30.000 wyborców niemieckich zostało pozbawionych prawa głosowania skutkiem systematycznego przeciwstawiania się wpisaniu ich na listy wyborcze. Dodam zresztą, że memorjał Volksbundu nie popierał sam ze swojej strony tego oskarżenia. Z radością wysłuchałem przemówienia ministra Curtiusa, który zmniejszył tę cyfrę do 5.000. Pozwolą Panowie, że przeciwstawię tej cyfrze 30.000 oficjalne sprostowanie. Ogólna ilość unieważnionych biuletynów wyborczych do Sejmu Rzplitej wynosiła 3.017, natomiast przy wyborach do Sejmu Śląskiego ilość unieważnionych wynosiła 4.570. Obie cyfry odnoszą się do powiatów katowickiego i Królewskiej Huty, o których mowa w memorjale z 7 stycznia. Widzą Panowie, jak dalecy jesteśmy od imponującej cyfry 30.000, podanej dla tych samych powiatów w powyższym memorjale. Zanim skończę ten punkt, chciałbym zwrócić uwagę Panów na fakt, który wydaje mi się bardzo uderzający. Chciano Panom wmówić, że zmniejszoną ilość głosów należy przypisać aktom terroru przeciwko wyborcom niemieckim. Jeżeliby tak było, to jak wytłumaczyć fakt, że w powiecie lublinieckim, gdzie zmniejszenie to było najbardziej widoczne, panował najzupełniejszy spokój podczas wyborów i nie zanotowano żadnej bójki ani żadnego gwałtu. Sam fakt ten wystarczy dla wykazania, że nie ma stosunku przyczynowego pomiędzy incydentami o których mówiono, a ilością głosów niemieckch. Zresztą ustawodawstwo polskie przewiduje apelację we wszystkiem co dotyczy sądów wyborczych.

Sprawa Związku Powstańców.

Dr. Curtius wyraził tu opinję, że Wojewoda śląski jako prezes honorowy Związku powstańców jest odpowiedzialny za akty tego Związku. Muszę podkreślić, że Wojewoda śląski jest prezesem różnych stowarzyszeń, tak samo jak i prezydent Rzeszy niemieckiej przewodniczy również wielu stowarzyszeniom, między innemi Stahl helmowi, przyczem nie można uczynić go odpowiedzialnym za postępowanie Stahlhelmu. W każdym razie sądzę, że niedługo nadarzy się sposobność pełnego wyświetlenia roli, jaka powstańcy odegrali w incydentach na Górnym Śląsku. Zostałem właśnie zawiadomiony, że Związek powstańców poruszony oskarżeniem skierowanem przeciwko niemu przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej, postanowił wnieść skargę o oszczerstwo i już złożył w tym celu odnośne oskarżenie. W procesie, który będzie miał miejsce wskutek dochodzenia, Volksbund będzie miał sposobność wznowić swoje twierdzenie. Sprawa zostanie przeto wyjaśniona.

Konkluzja.

Proszę Panów, wydaje mi się, że dowiodłem w ten sposób, iż incydenty śląskie przedstawiają się we właściwych ramach, nie mających ani rozmiarów ani napięcia, jakie chcianoby im przypisać. Jednakowoż incydenty te w wypadkach, które zostały istotnie dowiedzione, są godne pożałowania. Po przedstawieniu skargi, punkt widzenia Volksbundu formułuje konkluzje w trzech punktach. Nie waham się oświadczyć, że przyjmuję ich zasady. Incydenty, co do których memorjał twierdzi, iż pogwałcone zostały artykuły 75 i 83 konwencji genewskiej, stanowią przeto wystąpienia, podlegające ustawodawstwu polskiemu. Ich sprawcy są ścigani. Zgodnie z artykułem wniosku memorjału, surowe sankcje zostały zastosowane do oskarżonych urzędników. Odszkodowania zostały zapewnione we wszystkich wypadkach, w których istotne szkody zostały stwierdzone. Co do art. 3., dotyczącego Związku powstańców, należy podkreślić, że o ile wiemy, Związek ten nie korzysta z sytuacji specjalnie uprzywilejowanej.

Kończąc, zapewnić mogę jeszcze raz Radę, że cała polityka mego Rządu przeniknięta jest chęcią popierania wszystkiemi siłami współpracy pokojowej pomiędzy wszystkimi mieszkańcami kraju, niezależnie od rasy lub wyznania, do którego należą. Cała Polska uważa to za obowiązek ludzki i jednoczesny nakaz zdrowej polityki i racji stanu: ułatwienie ostatecznego pojednania pomiędzy mniejszością a większością polską. Zrobimy wszystko co będzie w naszej mocy. Rząd polski użyje wszystkich środków, aby na Górnym Śląsku zapanował spokój. Wystąpił on i występować będzie przeciwko wszystkim winnym zaburzeń, z którejkolwiek strony by pochodziły. Występując w ten sposób, Rząd polski jest przeświadczony, że działa zgodnie z interesem polskiej racji stanu i pozostaje wierny tradycjom naszej rasy, która była zawsze gościnna dla cudzoziemców, tradycjom, których utrzymanie w ciągu wieków pozwala dzisiejszym mniejszościom na Górnym Śląsku żyć i rozwijać się na polskiej ziemi.

Curtius ponownie zabiera głos.

Genewa, 21 stycznia. (PAT.). Na popołudniowem posiedzeniu Rady przystąpiono przedewszystkiem do tłumaczenia na język angielski przemówienia Min. Zaleskiego. Tłumaczenia wysłuchała wielka ilość obecnych.

Następnie zabrał głos ponownie minister Curtius, który w dalszym ciągu przytaczał rzekome objawy terroru i ucisku mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Między innemi odczytał list anonimowy, który otrzymał na Śląsku przed wyborami. Opisywał on również szczegółowo afisze przedwyborcze, zwłaszcza Związku b. powstańców. Wreszcie dr. Curtius zażądał od Rady, aby dokładnie zbadała, co zaszło na Górnym Śląsku. Zdaniem Curtiusa Liga powinna przystąpić do politycznego rozpatrywania systemu, który spowodował wypadki górnośląskie. Wówczas — powiedział dr. Curtius — dojdzie ona do potępienia terroru wyborczego.

Replika przedstawiciela Polski.

Następnie Minister Zaleski w odpowiedzi na wywody d-ra Curtiusa oświadcza: Dziś rano najzupełniej wyraźnie nie przeczyłem, że miały miejsce walki wyborcze na Górnym Śląsku. Powiedziałem również, że winni są albo zostaną ukarani i że szkody zostaną wynagrodzone. Pod tym względem przyjmuje w zasadzie propozycję Volksbundu, i wydaje mi się, że to, co powiedziałem, zwalnia mnie od odpowiedzi szczegółowej na kwestje podnoszone tutaj przez przedstawiciela Niemiec w jego przemówieniu. Odnośnie do sprawy przedwyborczego terroru na Górnym Śląsku, oświadczyłem dziś rano, że mniejszości mają prawo zwracania się do Sądu Najwyższego w Polsce i że pewna ilość zwróciła się już do tego Sądu i nie ma żadnej wątpliwości, że o ile niesprawiedliwość miała miejsce, to odpowiednie sentencje będą przez Rząd powzięte. Nie uważam za potrzebne wszczynanie dyskusji co do szczegółów agitacji przedwyborczej. Minister Curtius poruszył sprawę jawnego głosowania. Mojem zdaniem, każdy może być zwolennikiem głosowania tajnego czy jawnego i ma również prawo starać się przekonać innych do swego poglądu. Nie myślę również odpowiadać panu Curtiusowi w kwestji listów anonimowych, które miały być rozsyłane do wyborców niemieckich. Ja sam — mówił Minister Zaleski — otrzymuję dość wielką ilość listów anonimowych, które zwłaszcza przychodzą z Niemiec, i mógłbym pokazać ich tu wiele, nie przywiązuję jednak do nich żadnej wagi i przeważnie rzucam do kosza. Następnie Minister pokrótce odparł zarzuty co do presji administracji, sygnalizowanej przez ministra Curtiusa w paru wypadkach i przeszedł do tego ustępu przemówienia Curtiusa, w którym mówi on o pełnem prawie obywateli polskich na niemieckim Górnym Śląsku. W tej sprawie Minister cytuje wyrok Trybunału Administracyjnego na Śląsku niemieckim, w którym żądanie mniejszości polskiej co do utworzenia szkoły polskiej zostało scharakteryzowane jako żądanie przeciwne dobrym obyczajom. Prawda jest, powiada Minister Zaleski, że trybunał wrocławski skasował orzeczenie powyższe, jednakowoż sądzę, że i ze strony niemieckiej popełniono tu błędy. Na tem zakończono posiedzenie.

Cuda w Lourdes.*)

I znowu z pod kobiecego pióra wyfrunęła na świat, głodnym sercom ludzkim na pokarm dobra książka.

W dzisiejszych czasach — nietyle sceptyzmu może i niewiary ile zobojętnienia religijnego i niezdolności do głębokich skupień — książkę taką mogła dać jedynie poetka i — kobieta.

Nie znam Lourdes, ani literatury o niem. Ale rozumiejąc i czując znaczenie Lourdes, sądzę, że sposób, w jaki Szpyrkówna ujęła swoją monografję, jest jedynie właściwy i jedynie godny tego tematu.

Ni to pamiętnik z podróży, ni to rozmyślania i refleksje, ni to historyczny przyczynek do dziejów miejsca cudownego i małej „cudowniczki" Bernadetty Soubirous. A wszystkie te wątki osobliwej książki łączy w mocną całość szczere, prawdziwe, żadnym przesądem nieskażone odniesienie się autorki do kwestji cudów. W założeniu dziełka tai się, aby trysnąć potężnym strumieniem i wybuchnąć radosnym zachwytem, wiara tej pisarki polskiej, która mimochodem, w podróży z Biarritz, czy w drodze tam, zagląda do Lourdes, aby zostać wreszcie na długie wgłębienie się w jego dzieje.

Ze Szpyrkówną — w stosunku do Lourdes stało się zapewne tak, jak z czytelnikiem wobec jej książki. Najpierw trochę nieufne, a trochę ciekawe, dość niepozbawione ironji wejrzenie z daleka, pobieżnie. A potem wychodzi skądeś magnes tajemniczy, który sprawia, że tak długo wraca się w krąg jego czaru, aż dopóki nie podda mu się najgłębszą treścią duszy.

„Cuda w Lourdes" zamknęły w sobie, niepojętym rzeczywiście cudem, coś, co ożywia serca i budzi sumienia w samem Lourdes. Jest w tej książce żar zelatorski i apostolska prostota, starająca się zbliżyć do tej, jaką promieniowała bohaterka Lourdes, mała Bernadetta. Ale jest przytem i objektywna prawda i czujność nowożytnego człowieka wobec rzeczy nadprzyrodzonych i cała, gorzka, schorzała, ale nieobca sprawom duchowym, współczesność.

Dziwnie godzi się ta książka z hukiem pociągów, łomotem aeroplanów i trzaskiem radjowej anteny. Ale też i Lourdes samo umiało pogodzić w sobie ewangelicznego ducha z najbardziej nowoczesną formą cywilizacji.

Cóż stąd, że do Lourdes dojeżdża się ekspresem, że mieszka się w hotelu z lustrami, używa telefonu, a Grotę i źródło ogląda się z ławek, ustawionych, jak na każdym dziedzińcu uzdrowiska? Cóż stąd, że kraciasty Anglik podchodzi do góry świętej z Kodakiem w ręce, skoro od czasu do czasu wstrząsa bazyliką na górze, miasteczkiem, umieszczonem u stóp groty i dalekiemi pasmami Pirenejów najprawdziwszy krzyk uzdrowieńca?

Szpyrkówna, zanim da historję dzisiejszego Lourdes, najpierw długo patrzy na to wszystko, zdumiona. Nowoczesnym człowiekiem mocno wstrząsa takie uzdrowisko cudowne dla ciał i dla dusz, uzdrowisko najmniej hygjeniczne na świecie całym, a nigdy nie skażone zarazą. Zwolna, poprzez zdumienie, przenika do autorki prawda Lourdes'u. Oto została stworzona przez wyższe siły, przez moce cudowne, a litosna, lecznica najuboższych, najmniejszych, „Lourdes — to ogromne, bezpłatne uzdrowisko nędzy — jedyne „wody" dostępne ich trudno składanym groszom". (str. 38).

A ten charakter Lourdes tłumaczy wiele rzeczy, które inteligentom i jednostkom wydać się mogą prymitywnym efektem. Bo Lourdes — to pielgrzymka rzesz, to zbiorowe miejsce modlitwy dla tłumów, dla mas, gdzie nikną osobnicy, a rodzi się wspólne, o indywidualnem cierpieniu zapominające, wołanie o miłosierdzie nad bólem i ranami — świata.

W Lourdes, gdy latami nawet nie dokona się żaden cud nad ciałem zbolałem, dokonywa się codziennie łańcuch cudów w duszach. Człowiek zapomina tu o sobie, roztapia się w najprawdziwszem miłosierdziu i cudem współczucia z rzeszami leczy się z oschłości, z zwątpienia i moralnego trądu.

Tę prawdę i tę siłę Lourdes'u, szczególnie przemawiającą do powojennego pokolenia, przeprowadza Szpyrkówna na wielu, głęboką intuicją i mądrością tchniętych, kartach książki. Jest to wstęp jakby i jej część pierwsza. I dopiero na tem przygotowanem tle roznuwa się przepiękna, głęboko psychologiczna, a prosta historja Lourdes czyli dzieje objawień, jakich w roku 1858 doznała czternastoletnia Bernadetta Soubirous.

Wykwita przed nami zapomniana, a do najpiękniejszych należąca, postać nowożytnej historji ludzkości. Przewi-

*) M. H. Szpyrkówna: Cuda w Lourdes. Lwów - Warszawa, 1930. Książnica Atlas. Str. 196 z ilustracjami.

Odrzucenie wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie pacyfikacji Małopolski Wsch.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej, które odbyło się w obecności Ministra Składkowskiego, dokonano przydziału referatów, między innymi wniosku posłów ukraińskich w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej, który przydzielono dr. Zdzisławowi Strońskiemu (BB.). Poseł Stroński oświadczył gotowość natychmiastowego wygłoszenia referatu.

Referat posła Strońskiego.

W dwugodzinnem przemówieniu pos. Zdz. Stroński szczegółowo i wyczerpująco przedstawił całokształt wypadków w Małopolsce Wschodniej. Oświetlając sabotaże, jakie miały tam miejsce w lipcu, sierpniu i wrześniu ub. r., a także jesienią zeszłego roku, wykazał on znaczenie środków bezpieczeństwa zastosowanych przez władze państwowe, celem przywrócenia pełnego spokoju i ochrony ludności przed aktami gwałtu.

Pos. Stroński swierdził, że ani w stosunkach między ludnością polską i ruską, ani w warunkach bytu ludności ruskiej nie można doszukać się przyczyny akcji sabotażowej.

Niema nienawiści między Polakami i Rusinami.

Ludność polska, jak i ruska współżyje ze sobą pokojowo, a po stronie polskiej niema żadnych dążeń, aby wkraczać w wewnętrzne narodowe życie ruskie, lub utrudniać rozwój kulturalny, społeczny i gospodarczy Rusinów.

W tem miejscu mówca ilustruje szczegółowemi datami i wykazami statystycznemi rozwój ruskich instytucyj kulturalnych i gospodarczych, który zaznaczył się dopiero po wojnie, a szczególnie w latach ostatnich.

Nigdy żadna uroczystość narodowa, religijna, obchody, koncerty, widowiska, zjazdy, kongresy, czy inne akcje dorywcze Rusinów nie były przez nikogo ze strony polskiej uniemożliwiane. Społeczeństwo polskie, z własnej woli wprowadziło do szeregu instytucyj samorządu gospodarczego i zawodowego przedstawicieli Rusinów tam, gdzie z powodu zbyt małej swej siły liczebnej ludność ruska własnemi siłami nie zdobyłaby przedstawicielstwa.

Gdy tereny zamieszkane prawie wyłącznie przez ludność ruską, jak Huculszczyzna i powiaty sąsiednie, nawiedziła parę lat temu klęska powodzi, ludność polska pospieszyła natychmiast ze skuteczną pomocą, tworząc komitety doraźnej pomocy nietylko w Małopolsce, ale na terenie całego kraju, Rząd zaś dostarczył środków koniecznych na zaspokojenie pierwszych potrzeb dotkniętej klęską powodzi ludności.

Już to świadczy, że o jakiejkolwiek nienawiści ludności polskiej do ludności ruskiej mowy być nie może. Natomiast są koła polityczne ukraińskie, które dążą ustawicznie do zadrażniania stosunków między ludnością polską a ruską. Usiłowania te są popierane i inspirowane przez pewne koła państw ościennych.

Akcja U. O. W.

Ukraińska Organizacja Wojskowa, nie mogąc utrudnić procesu pokojowego współżycia ludności Małopolski Wschodniej i zaburzyć spokoju wchodzi w pewnych momentach na drogę gwałtów fizycznych. Charakterystycznem jest, że stosuje ona terror przedewszystkiem wobec ludności ruskiej, objawiającej chęć harmonijnego współżycia z ludnością polską. Akcja ta inspirowana jest z zewnątrz i wykonywana przez UOW., mającą swą siedzibę w Berlinie, stamtąd też wspomagana.

Zasłużony i znany poeta ruski Sydir Twerdochlib za to, że chciał być przedstawicielem interesów ruskich w Sejmie został w 1922 r. zamordowany przez UOW. Zginęli chłopi ruscy tylko za objawione chęci zgodnego życia z Polakami, mianowicie Wasyl Pichulak, Jur Petryczuk, Jur Berezowski, Bachmatiuk, Łanowy, zginął dyrektor gimnazjum ruskiego w Przemyślu Matwijuk za to, że w szkole swej wychowywał młodzież na lojalnych obywateli Państwa.

Gdy to nie pomogło i UOW. nie miała oparcia i środków w kraju, zaczęła się wysługiwać różnym protektorom przez podjęcie akcji szpiegowskiej. Znane są sprawy szpiegowskie zmarłej Olgi Bessarabowej, Wołoszczaka i innych. Potem przyszły napady na ambulanse pocztowe w Kałuszu, pod Stanisławowem, we Lwowie, włamania do kas pocztowych, morderstwo posterunkowego Gromadki.

To wszystko było robione poto, aby wytworzyć stan wrzenia na terenie Małopolski.

Dr. Stroński wymienia dalej szereg aktów profanacji pomników i nagrobków w celu zadrażnienia ludności polskiej. Dzięki zarządzeniom władz i wysiłkom kierujących kół polskich prowokacje te miały bez większego echa.

Sabotaże.

Wreszcie postanowiono rozpocząć z końcem lata zeszłego roku akcję sabotażową, licząc również na wydarzenia polityczne, jakie miały miejsce w tym czasie w kraju. Liczono, że ludność ruska sterroryzowana przez U. O. W. przystąpi w końcu do masowych wystąpień i gwałtów według ustalonego zgóry przez UOW. planu.

Tu referent przytoczył długą litanję podpaleń, niszczenia mienia niewinnych ludzi, przeważnie chłopów, wykazując rozmiary tej akcji, wymienił dalej zamachy na pociągi, kładzenie przeszkód na torach, co mogło spowodować katastrofę pociągów pasażerskich i śmierć przygodnych podróżnych.

Stanowisko episkopatu grecko-katol.

Pewne koła polityków ukraińskich wykazały wówczas bierność, a często nawet aprobowały te wydarzenia. — Szczególne było zachowywanie się episkopatu grecko - katolickiego z metropolitą Szeptyckim i biskupem Buczko na czele.

Te niepoczytalne akty gwałtu mogły zrodzić odruch oburzenia wśród ludności polskiej, szczególnie wśród młodzieży. Spalenie trybuny „Czarnych“ we Lwowie, zniszczenie tablicy pamiątkowej Szajnochy były dostateczną do tego prowokacją.

Zarządzenia władz.

Zarządzenia władz podyktowane troską o zabezpieczenie spokoju wydane zostały z końcem sierpnia i zaczęły się od aresztowania przywódców U. O. W. Zmierzały one do wytępienia ogniska żarzącej się akcji sabotażowej. Było to ukrócenie występków i zbrodni, co musi zrobić każdy rząd w każdem państwie.

W tem miejscu pos. Stroński cytuje znane oświadczenie w tej sprawie Ministra Składkowskiego, wyjaśniające całą sprawę i oświadcza, że każdy bezstronny obserwator w bezpośredniem zetknięciu z ludnością Małopolski Wschodniej może zauważyć, że te zarządzenia przywróciły ku zadowoleniu całej spokojnej ludności zupełny spokój, a ludność ma możność spokojnej pracy i rozwoju życia narodowego i gospodarczego. Ludność została uwolniona od terroru pewnych kół ukraińskich, zmierzających do przerwania procesu zgodnego współżycia obu ludności na terenie Województw Małopolski Wschodniej. Należy więc stwierdzić, że Rząd przez swoje zarządzenia spełnił obowiązek ochrony każdego obywatela.

Rezolucja.

Wobec tego referent nie przychylił się do zgłoszonego przez posłów Klubu Ukraińskiego wniosku o wybranie specjalnej komisji sejmowej, jako wniosku zupełnie nieuzasadnionego, natomiast uważa, że sprawa jest zupełnie wyjaśniona i zgłasza wniosek następującej treści do przedłożenia Sejmowi:

„Sejm uznaje za uzasadnione i konieczne zarządzenia władz państwowych na terenie trzech Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wydane dla zapewnienia ochrony całej ludności, zamieszkującej te Województwa, przed aktami terroru, niszczenia w przeważnej części mienia osobistego, a często państwowego i zagrożenia życia ludności i nie widzi potrzeby wyłaniania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania tych spraw, ponieważ zostały one w dostateczny sposób wyjaśnione przez oświadczenie Rządu“.

Dyskusja.

Po referacie posła Strońskiego wywiązała się kilkugodzinna dyskusja. Poseł Hałuszczyński (Kl. Ukr.) wygłosił dwugodzinny referat, wyrażając przekonanie, że wybór komisji sejmowej przyczyni się do uspokojenia ludności. Mówca przedłożył szereg rzekomych nowych faktów poza deklaracją, którą złożył na ręce Ministra spraw zagranicznych.

Poseł Ciołkosz (PPS.) krytykował zarządzenia władz na terenie Małopolski wschodniej.

Przedstawiciel Klubu Nar. Rymar oświadczył, że nie może opowiedzieć się za pierwszą częścią wniosku ukraińskiego wyłonienia specjalnej komisji sejmowej, natomiast przyłącza się do części drugiej wniosku, która żąda pociągnięcia do odpowiedzialności organów władz wojskowych, które w czasie akcji dopuściły się nadużyć.

Posłowie BB. oświadczyli, że obóz rządowy, i większość polityków polskich dąży do pogłębienia normalnej współpracy obu narodowości oraz pełnego poszanowania ich odrębności narodowej i kulturalnej.

Głosowanie.

W głosowaniu komisja przyjęła wniosek referenta 18 głosami przeciwko 6. Przeciwko wnioskowi głosowali Ukraińcy, PPS. i poseł Roguszczak NPR. Posłowie Klubu Nar. wstrzymali się od głosowania.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Młoda Matka“. Dwutygodnik. Nr. 2-gi dwutygodnika „Młoda Matka“, ładnie ilustrowany, daje nam szereg artykułów pożytecznych z różnorodnemi wskazówkami dla matek. Dr. Cz. Hoppe w artykule „Obuwie dziecka“ daje rady praktyczne, jak należy sumiennie dobierać obuwie, aby dzieci miały w przyszłości zdrowe nogi. Dr. Z. Glińska pisze „O śnie dziecka“, dr. T. Lewenfiszowa „Mróz, wiatr, spacer“, dr. S. Srednicki: „O pewnym brzydkim nałogu“ dr. C. Bańkowska „Czy należy dzieci pieścić“, J. Brzósko-Guderska dokończenie „W ogrodzie zoologicznym“. Następnie „O zabawce i zabawie słów kilka“ J. Mackiewiczówny i uwagi na temat „Rozmowy z dzieckiem o zagadnieniach płciowych“. W Radach Praktycznych różne mamy zabawy i zajęcia dla dzieci, jak modelowanie z gliny i wiele innych. Następnie modele na ubranka, wzór na kaftaniczek szydełkowy i tablica robót haftem na sukienkę H. Vogtówny.

„Nawozy Sztuczne“ — miesięcznik (Poznań) zawiera w ostatnim numerze: Inż. Jerzy Radomyski — „Kryzys rolniczy a nawozy sztuczne“. Józef Greiner — „Zużycie nawozów potasowych w sezonie jesiennym 1930 r. „Nawożenie azotowe buraków“. W. Wyganowski — „To i owo 1930 r.“ Dr. A. Musierowicz — „O specjalnym sposobie polepszania urodzajnych marszów (spostrzeżenia poczynione w prowincji Hadelu. (Niemcy).

---

ja się bezkrwawe, a niemniej od prastarych zasłużone męczeństwo małej apostołki „Madame“. Jej właściwe życie zbiegło się, skurczyło do paromiesięcznego okresu 18-tu objawień, to też wszystko, co było przedtem i później, da się ująć w paru zaledwie słowach. Ależ jakież bogactwo przeżyć, piękna i heroizmu zamyka się w tych krótkich dziejach! Dla największego sceptyka cudem pozostanie jedno: porwanie przez małą ubogą dziewczynkę przez prostaczkę, nieumiejącą się dobrze wyrażać rzesz ludu i potentatów ówczesnej umysłowości. Jej wola, wytężona do jednego celu, ugięła wolę i wiarę miljonów, dotarła i do cesarskiego i do papieskiego tronu i jakby na symbol wieczysty wzniosła na trudno dostępnej skale Massabielskiej potężną bazylikę o trzech kościołach.

Bernadetta, zamknięta po dokonaniu swego dzieła w klasztorze, jako zwykła pomocnica siostry konwerski w kuchni, odchodzi w cień i znika. Nikt jej nie stawia pomników, nikt się do niej nie modli. I dopiero ta książka jest — u nas przynajmniej — pierwszym potężnym pomnikiem tej, która była chyba — świętą.

Ale nie artystyczny, nie apostolski może nawet cel przyświecał Szpyrkównej, gdy pisała książkę o Bernadecie i Grocie Niepokalanego Poczęcia. Pomnik małej cudowniczki wyrósł jakby podświadomie z pod pióra poetki, która zdaje się nie porwana pięknem legendy gór Massabielskich, ale jakimś nakazem, stworzyła swoje dziełko.

Na 64 str. „Cudów w Lourdes“ przytacza Szpyrkówna słowa pielęgniarki, wyrzeczone do niej mimochodem. Słowa jednej z tego tłumu bezinteresownych samarytan, „sióstr“ i „bracardier'ów“, którzy służą Matce Bożej i nędzy ludzkiej i w tem szukają ulgi dla siebie.

„Jeżeli o tem chcesz napisać: napisz! Poto tu jesteś,ażeby dać świadectwo prawdzie!...“

Mam wrażenie, że te właśnie słowa stały się źródłem natchnienia Szpyrkównej i dewizą ukrytą jej książki.

A czytanie tego żywego świadectwa nikomu nie przyniesie ujmy. To książka wiary i prawdy — nie dewocji i celowej propagandy. Daleka od medaljonu, noszonego na piersiach obłudnika, lub fantasty, przypomina jedno z tych wotów srebrnych, które człowiek w świątyni zawiesił na znak, że głos jego serca został — wysłuchany.

Dr. Jadwiga Gamska-Łempicka.

BAL PRASY 31 STYCZNIA 1931 r.

KRONIKA

STYCZEŃ
22
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Wincentego
Gr.-kat. Połyjewkta

Wschód słońca g 7 m 11
Zachód „ g 16 m 01
Długość dnia g 9 m 02

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 22 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek“, baśń sceniczna A. Walewskiego. (Ceny najniższe.)

Czwartek, 22 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera. (Premjera.)

Piątek, 23 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zellera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką“, dramat A. Faiki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.

Dziś i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Lekkomyślna siostra“, komedja Wł. Perzyńskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem“.
CHIMERA: „Zaginiona żona“ z Mary Kid.
CASINO: Greta Garbo.
FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach“ oraz „Księżniczka Jazbandu“.
GRAŻYNA: „Po zachodzie słońca“ — film dźwiękowy.
KOPERNIK: „Indyjski grobowiec“.
LEW: „Bitwa nad Sommą“ — pierwszy wojenny film dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: „Indyjski grobowiec“.
OAZA: „Pod dachami Paryża“ — 100% dźwiękowy.
PALACE: „Rapsodja miłości“, erot, dramat dźwięk. W gł. roli Lois Moran.
PAN: „Truciciel“, Konrad Veidt.
PASAŻ: „W sidłach zdrajców“ oraz „Z dnia na dzień“.
PROMIEŃ: „Człowiek o błękitnej duszy“.
RAJ: „Upadły anioł“ z Nancy Carrol i Gary Cooper.
SPLENDID: „Szampan“.
STYLOWY: „Legjon potępieńców“ oraz Pat-Patachon.
UCIECHA: „Władca Sahary“ (Wł. Gajdarow).

Drugi poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Po entuzjastycznem przyjęciu, jakiego doznał pierwszy poranek muzyczny, następuje drugi (24 stycznia o godz. 12.30 w sali Tow. Muz.), również poświęcony utworom Moniuszki (ze zmienionym programem). Prelekcje o Moniuszce i jego twórczości wygłosi p. Wł. Gołębiowski, pieśni odśpiewają: p. M. Błażyńska i p. T. Szymonowicz, utwory fortepianowe odegra p. H. Ottawowa, pieśni chóralne wykona Chór Nauczycielski. Koncert będzie transmitowany przez radjostację lwowską (zakłady prowincjonalne powinny skorzystać z tej audycji).

Impreza koncertów dla młodzieży wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród sfer pedagogicznych i społecznych i na skutek ich nalegań projektowane są także poranki dla szkół powszechnych.

Kasyno i Koło Literacko - Artystyczne we Lwowie komunikuje, że bal kostjumowy dla dzieci przełożony został na niedzielę dnia 1 lutego 1931, od godziny 16-ej do godziny 20-ej. Przemiły ten wieczór urozmaicony będzie niespodziankami i premjowaniem najpiękniejszych kostjumów. W sobotę dnia 7 lutego 1931 tradycyjny bal kostjumowo - maskowy we wszystkich salach klubowych Kasyna.

„Miesiąc Pomorza“. Przez Związek Obrony Kresów Zachodnich urządzona dnia 7 i 8 grudnia z. r. zbiórka uliczna na hydroplany wojenne i pracę oświatową na Pomorzu, przyniosła zł. 809.50 gr.

Ruchoma wystawa przeciwgruźlicza i przeciwweneryczna. Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie zorganizował Ruchomą Wystawę przeciwgruźliczą i przeciwweneryczną, przeznaczoną dla akcji propagandowej wśród szerokich mas społeczeństwa, szczególnie w Województwach wschodnich - kresowych. Przed rozpoczęciem objazdu, Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie zademonstruje Wystawę we Lwowie (ul. Bourlarda) przez okres około 2 tygodni. Pożądanem jest, by jak najszersze sfery zainteresowały się ta akcją i zwiedziły Wystawę.

Zmiana godzin urzędowania oddziału radjofonicznego na poczcie głównej. Oddział radjofoniczny na głównej poczcie przy ul. Słowackiego urzęduje obecnie od godziny 8—12 i od 15—18. Oddział ten dokonuje jak wiadomo rejestracji aparatów radjowych.

Zarazem zawiadamia się, że celem usprawnienia doręczania rachunków miesięcznych radjo-abonentom, rachunki te są obecnie doręczane przez listonoszy zwyczajnych a nie jak dotychczas przez specjalnych inkasentów. Na ręce tych listonoszy należy wpłacać abonament radjowy.

Zjazd hurtowników solnych. Dnia 25 stycznia br. o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Syndykatu alkoholowego przy ul. Bourlarda 4, I p. odbędzie się zjazd wszystkich hurtowników solnych wschodniej Małopolski. Na porządku dziennym: omówienie akcji obronnej w związku z zagrożonemi egzystencjami. Komitet organizacyjny wzywa wszystkich hurtowników do przybycia we własnym interesie.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 24 stycznia 1931 odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 60. posiedzenie Sekcji teorji oznania, na którem p. prof. dr. K. Ajdukiewicz zagai dyskusję na temat: Poznanie a priori i a posteriori.

Bohaterska obrona Lwowa w listopadzie 1918 r., mimo bogatej liczbowo literatury, nie posiada do tej pory poważnego opracowania historycznego. To też kamieniem węgielnym przyszłej naukowej literatury hist. o wojnie polsko-ukraińskiej musi być zebranie rozrzuconych po całym kraju dokumentów i aktów z tej epoki, jak również wydobycie możliwie najwiekszej ilości relacji, pamiętników, wspomnień, itp.

Zadanie zebrania tego materjału wzięło na siebie powstałe w roku 1928 z inicjatywy d-cy O. K. VI gen. bryg. Popowicza i szefa Wojsk. Biura Historycznego gen. bryg. Stachiewicza „Towarzystwo badania dziejów Obrony Lwowa i Województw Południ. Wschodnich w latach 1918—1921“. — Przy poparciu prezydjum m. Lwowa, a przy udziale wybitnych historyków, zdołała Komisja Naukowa Towarzystwa zgromadzić w ciągu ubiegłych dwóch lat kilka tysięcy dokumentów i najrozmaitszych zapisek, przedstawiających częstokroć wysoką wartość historyczną. Obecnie Towarzystwo wchodzi w dalszą fazę swej działalności. W dniach ostatnich odbyło się pod przewodnictwem gen. bryg. Popowicza wspólne zebranie Zarządu i Komisji Naukowej, na które przybył delegat Szefa Wojsk. Biura Historycznego z Warszawy, kpt. dypl. Kawałkowski, ze szczegółowo opracowanemi wnioskami dalszej pracy. Wszystkie wnioski uchwalono, oraz dokonano uzupełnienia Komisji Naukowej.

Zwiększona Komisja Naukowa. łącznie z zarządem gł. rozpoczyna nową fazę swej działalności z wiarą, że spotka się z pomocą całego społeczeństwa.

Opłatek w Korpusie wysłużonych wojskowych we Lwowie. W niedzielę Korpus Wysłużonych Wojskowych urządził tradycyjny opłatek, na który przybyli: gen. Popowicz, oraz członkowie honorowi: prof. Chyliński, prof. Zalewski, prezes Moszoro, pułk. Baczyński, em. nadr. Kreiner i ks. gwardjan Rudolf Emanuel.

Po przywitaniu obecnych przez prezesa Korpusu Pawełka, honorowy prezes Korpusu Marjan Dziędzielewicz wręczył dyplom honorowy gen. Popowiczowi i w mowie swej wyłuszczył zasługi generała dla Ojczyzny.

P. gen. Popowicz serdecznie podziękował za dowód uznania i w mowie swej wygłoszonej w czasie uroczystości zachęcał Korpus Wysłużonych Wojskowych do dalszej pracy społecznej i humanitarnej w myśl wskazań Naczelnego Wodza. Na zakończenie swej mowy wręczył Krzyże zasługi Korpusu członkom: nadradcy Gabryelowi Kreinerowi, ks. gwardjanowi Emanuelowi Rudolfowi, radcy Marjanowi Dzięǳielewiczowi, prezesowi Pawełkowi Juljanowi, kontr. Robertowi Roszkowi, kasjerowi Władysławowi Szymańskiemu, gosp. Janickiemu Pawłowi, chorążemu Józefowi Pawełkowi, czł. Wydziału Józefowi Buczyńskiemu oraz Kędziorowi Maciejowi.

Długoletni kapelan Korpusu ks. gwardjan OO. Bernardynów obecnie w Piotrkowie przybył specjalnie na tę uroczystoć do Lwowa, a obecni żywiołowo witali ukochanego kapelana Korpusu i dla uczczenia go, odsłonięto portret księdza w sposób uroczysty.

Chciałoby i boi się — miłe „Nasze Oczko“ zdradzić tajemnice swego dorocznego, zupełnie nowego i ultra-aktualnego programu, w którym „firmowe“ sketche pióra W. Budzyńskiego, zaopatrzone tradycyjnemi hojnemi dawkami aktualnej satyry i ciętego dowcipu, rywalizują z przepięknemi melodyjnemi przebojami znanych młodych talentów muzycznych: Asłanowicza, Erjana, Skoczka, młodego kompozytora warszawskiego Hellera i wielu innych. — Sensacją będzie występ utworzonego przy „Naszem Oczku“ chóru Erjana — oraz szereg pomysłowych nowości programowych, o których narazie mówić nie wolno. — Premjera nowego programu „Naszego Oczka“: piątek, 6 lutego w teatrze Nowości.

Za wiele zamachów samobójczych!

Targnięcie się na własne życie wywołuje zawsze uczucie zgrozy. Potęguje się ono znacznie, skoro tak rozpaczliwego środka obrachunku z życiem chwyta się osoba 60-letnia. Podobny wypadek zaszedł w naszem mieście właśnie wczoraj. Z okna II piętra skoczyła Katarzyna Melniszyn, żona portjera hotelu „Europejskiego“, zamieszkała przy ul. Chmielowskiego. Śmerć poniosła na miejscu. Powód samobójstwa? Staruszka od półtora roku była obłożnie chora, może więc to zniechęciło ją do życia.

Zawiedziona miłość wetknęła do rąk 18-letniej Stanisławy Bańskiej (pl. Unji Brzeskiej 3) flaszeczkę z bliżej nieokreśloną trucizną. Na miejsce przypuszczalnego zgonu wybrała sobie Bańska bramę realności przy ul. Teatyńskiej 11. Pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, pozostawiło zawiedzioną Stasię w opiece domowej.

Potężny haust jodyny — czy nie lepsza była żytniówka lub wiśniówka Baczewskiego? — łyknął 28-letni ślusarz Teodor Kahanich. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

Uchwały Magistratu.

Na posiedzeniu sekcji II odbytem pod przewodnictwem r. Höflingera w obecności wiceprezydentów dr. Kubali i Chajesa zatwierdzono rachunki miejskiego zakładu pogrzebowego. Z kolei zgodnie z wnioskiem magistratu uchwalono wynająć na ul. Skarbkowskiej 26 lokal na pomieszczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy. W końcu zgodnie z wnioskiem magistratu uchwalono odstąpić Skarbowi Państwa grunt pod budowę gimnazjum im. Kr. Jadwigi.

* *

Na posiedzeniu sekcji IV odbytem pod przewodn. r. Włodzimierskiego w obecności wiceprezydenta Chajesa uchwalono udzielić Związkowi Kas Chorych subwencji celem wspólnego otwarcia poradni dla matek i dzieci, oraz poradni eugenicznej na ul. Dwernickiego. W ten sposób wypełniona została luka i mieszkańcy tej dzielnicy będą mogli korzystać z bezpłatnej porady lekarskiej. Następnie naczelny lekarz miejski dr. Doliński zawiadomił sekcję o zamknięciu szpitala epidemicznego na ul. Janowskiej, co świadczy o tem, że epidemja szkarlatyny wygasła już w naszem mieście. Wkońcu referent higjeny szkolnej dr. Brichta złożył wyczerpujące sprawozdanie o stanie sanitarnym w szkołach powszechnych, ilustrując pracę lekarzy szkolnych i higjenistek. Referent podkreślił braki w urządzeniach kąpieli w niektórych szkołach. Na pięć urządzeń kąpielowych funkcjonują zaledwie dwie. W 11 szkołach zauważono braki w urządzeniach klozetowych. Sprawa ta wywołała obszerną dyskusję, poczem powzięto odnośnie do tych braków szereg rezolucji.

Na fali dnia.

W obronie niemych przyjaciół i nieprzyjaciół.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami wydało świeżo odezwę, przypominającą nam obowiązek litości i serca dla stworzeń, tak blisko z życiem ludzkiem związanych, a jednak wskutek niemożności porozumienia się odgrodzonych od nas przepaścią wiecznej tajemnicy.

Ten obowiązek, który każdy człowiek o subtelniejszych uczuciach uznać musi za słuszny i szlachetny, jest zresztą w Polsce nietylko nakazem wewnętrznej potrzeby serca i miarą dobroci charakteru. Mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej litość dla zwierząt,ochrona ich i oszczędzanie im cierpienia stały się także obowiązkiem wobec prawa, a wykroczenie przeciw tym zasadom — przestępstwem, karanem przez Państwo. Pod tym względem chlubić się możemy pięknym przykładem, jakim ustawodawstwo polskie w sprawie tak subtelnej natury przoduje innym państwom

Mimo to — wcale powiedzieć nie można, byśmy naogół w obchodzeniu się ze zwierzętami lepszymi byli od innych narodów i właśnie dlatego ustawa w kierunku opieki nad niemi stała się koniecznością. Wprawdzie wielu z nas nie żałuje w zimie chleba głodnym wróbelkom, wprawdzie domowe kotki i pieski cieszą się często aż nazbyt wielką pieczołowitością — ze szkodą biednych dzieci, o których nie pamiętają zazwyczaj tak czule zamożne właścicielki czworonożnych pupilów...

Jednak jakże często spracowane konie bywają u nas okładane grubą rękojeścią bata — jak często psy łańcuchowe cierpią głód i mróz, ażeby pod wpływem tej udręki tem gorliwiej oszczekiwały zagrodę. Jak często dla zabawy dzieci łowi się ptaszki, podając je torturom klatki i nierozumnym pomysłom dziecięcych figlów! Jak dotkliwie i bezmyślnie dręczy nieraz rzeźnik bydło, przeznaczone na rzeź, jak pastwi się oprawca nad psem, zamiast zadać mu odrazu cios śmiertelny. Podobno są ludzie, którzy dla zwiększenia wagi cieląt zalewają ich wnętrzności wodą, nie zważając na zadawane biedactwom tortury.

Pamiętać także należy, że obok zwierząt ocenionych miarą ludzkiej korzyści jako pożyteczne, istnieje niezliczona masa stworzeń, przynoszących nam szkodę, których tępienie człowiek, bezwzględny król świata, uważa za swoje dobre prawo, omal że obowiązek. Trudno inaczej, skoro tragiczna walka o byt jest udziałem naszym na ziemskim globie! Ale zabijając te niewinne istoty, które także żyć pragną i muszą — nie czyńmy tego w sposób okrutny. Nie palmy żywcem owadów, nie rozrywajmy wnętrzności szczurów niegaszonem wapnem! Starajmy się znaleźć dla nieszczęsnych skazańców narzędzie śmierci na wzór gilotyny, lub krzesła elektrycznego...

(h)

Budżet Prezydjum Rady Ministrów oraz Ministerstwa Poczt i Telegr.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do rozpatrywania przedłożeń rządowych w sprawie kredytów dodatkowych, a mianowicie projektu ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca 1927 r., projektu ustawy o dodatkowych kredytach za lata 1927 do 28, wreszcie projektu ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/28.

Referent poseł Rzósko (BB.) oświadczył, że co się tyczy dodatkowych kredytów na rok 1927/28, to przewidując, że największe zastrzeżenia wywoła tu pozycja funduszów dyspozycyjnych, oświadcza, iż mając całkowite zaufanie do ówczesnego Rządu, nie widzi potrzeby uzasadniania wysokości tej pozycji.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) projektuje rezolucję, stwierdzającą, że Rząd w okresie budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nieusprawiedliwionych, łącznie na kwotę 230 miljonów złotych. Sejm, stojąc wobec faktu już dokonanego — głosi dalej rezolucja nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że Rząd postąpił nielegalnie, przyczem dopuścił się nadmiernego przekroczenia budżetu państwowego.

W głosowaniu komisja odrzuciła wniosek posła Rybarskiego, przyjęła natomiast projekt ustawy o kredytach dodatkowych w przedłożeniu rządowem.

Z kolei komisja przystąpiła do rozpatrywania budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

Referent, poseł Hutten-Czapski omówił najpierw zarządzenia w kierunku usprawnienia administracji. W najbliższych miesiącach przedłożone zostaną wnioski ustawowe, dotyczące sprawy koncentracji władz administracyjnych, szczególnie projekt podziału na Województwa i ogólne zasady podziału na gminy, projekt jednolitej instrukcji kancelaryjnej dla urzędów, projekt ustawy o ustroju miasta Warszawy i grodzkiego Województwa stołecznego.

Omówiwszy następnie sprawę funduszu Kultury Narodowej, który ma być zmniejszony o 1 miljon złotych oraz sprawę przeciążenia Najw. Trybunału Administracyjnego, referent przechodzi do działalności Polskiej Agencji Telegraficznej, podkreślając, iż dopłata ze skarbu Państwa w roku ostatnim zmniejszyła się o 41.000 zł., w roku przyszłym o 75.000 zł. Mimo to powiększono liczbę placówek i rozszerzono sieć korespondentów, zwiększając prawie dwukrotnie objętość służby P. A. T. Wprowadzono pracę 24-godzinną, zamiast 18-to godzinną i wszystko to bez zwiększania personelu redakcyjnego, jedynie drogą wzmożenia wydajności pracy poszczególnych pracowników. W dziale filmowym P. A. T. rozwinęła się stanowczo i stanęła na wysokim artystycznym poziomie.

Poseł Czapiński (PPS.) czyni ogólne uwagi, że Rząd obecny odpowiedzialny jest za wszystkie wstrzasy natury prawnej i gospodarczej. Mówca skarży się na niedostateczną sprawność Najw. Trybunału Administracyjnego. Przechodząc do spraw prasowych zaznacza, że cenzura gnębi prasę niezależną, a jednocześnie powstaje aparat prasy prorządowej. Poruszając sprawę P. A. T., mówca zauważa, iż serwis jego jest drogi, i zarzuca mu tendencyjność polityczną. Jako wyraz nieufności wnosi o skreślenie całego funduszu dyspozycyjego Prezydjum Rady Ministrów i o skreślenie 500.000 zł. z budżetu P. A. T.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) zaznaczył, że w ostatnich czasach nie widać wyraźnie sformułowanego programu polityki państwowej. Co do budżetu tego resortu, uważa, że powinien być zredukowany w wyższym stopniu i zgłasza odpowiednie poprawki.

Poseł Rosmarin (Kl. Żyd.) wskazuje na przerażającą liczbę spraw zaległych w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Minister Pieracki, zabierając głos, oświadcza, że dotychczasowe budżety Prezydjum Rady Ministrów miały opinję oszczędnie skonstruowanych. W preliminarzu obecnym starano się zachować o ile można tę opinję i poza poprawkami referenta nic już zaoszczędzić się nie da. W sprawie Najwyższego Trybunału Administracyjnego mówca oświadcza, że interesenci w sprawach, w których idzie o większe sumy, mogliby płacić więcej i z sum takich możnaby uzyskać ewentualnie powiększenie liczby etatów. Minister zaprzecza, jakoby jakiekolwiek sumy szły na subwencjonowanie prasy lub organizacyj. Co do drukarń państwowych, p. Minister zauważa, że zbędne będą skasowane, a niezbędne zorganizowane. Dłuższy ustęp poświęcił p. Minister zagadnieniu usprawnienia administracji.

Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Różycki przyznaje, że cyfra zaległości jest duża. Radykalnem lekarstwem mogłoby być tylko utworzenie niższego sądownictwa administracyjnego. Obciążenie personalu jest bardzo wielkie.

Po przerwie sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Sprawozdawca poseł Gliński (BB.) zaznaczył, że po rozporządzeniu P. Prezydenta Rzplitej, mocą którego utworzono przedsiębiorstwo Poczty, Ministerstwo dokonało prac związanych z przejściem na system gospodarowania na zasadach handlowych. Wpływy Ministerstwa wynoszą przeszło 264 miljonów, t. j. o 9 i pół miljona więcej niż w r. b., rozchody 248 miljonów. Dalej mówca zobrazował poszczególne działy preliminarza, wreszcie postawił wnioski oszczędnościowe.

Po przemówieniach posłów Regera (PPS.), Rymara (Kl. Nar.) i Rosmarina (Kl. Żyd.) zabrał głos Minister poczt Börner.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ACH, TE PIECYKI ŻELAZNE! Samuel Reiter, właściciel sklepu galanteryjnego i perfumeryjnego w pasażu Hausmana, miał wczoraj ciężki dzień. Klijentów, kupujących cokolwiek, można zliczyć teraz na palcach jednej ręki, a w dodatku wieczorem obdarzył go pech pożarem. Od piecyka żelaznego zajęły się wióry, ogień zniszczył znaczną część towarów, wyrządzając p. Samuelowi ponad 10.000 szkody. — Od piecyka żelaznego zapalił się również kosz z bielizną w mieszkaniu Mozesa Kriegera (ul. Krasickich 7). Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

AMATOR TYTONIU I PAPIEROSÓW odwiedził sklep Reginy Schächter przy ulicy Pod dębem 24. Straciła ona na tej niepożądanej wizycie około 300 zł.

PRACZKARNIĘ NALEŻY ZAMYKAĆ na dobrą kłódkę lub zamek werthejmowski. Skoro się tego nie uczyni, spotkać go może to, co się wydarzyło Pawłowi Oberländerowi przy ul. Zamkniętej 3. Zabrano mu bieliznę wartości 600 zł. Nawet przy ul. Zamkniętej musi się praczkarnię zamykać!

Kary za przewinienia paszportowe na Litwie.

W nowoopracowanym litewskim regulaminie paszportowym umieszczony został paragraf, przewidujący karę pieniężną do 1000 lit. i areszt do 1 miesiąca w stosunku do tych obywateli litewskich, którzy udadzą się do państw, z któremi Litwa nie posiada stosunków konsularnych.

HENRYK GAERTNER. 4)

Przestępstwa językowe.

Tak zatem w tym samym języku wspólnym istnieją dublety, zależne od sposobu i celu wypowiadania. Na tle istnienia tych obocznych postaci językowych powstają znowu zagadnienia poprawnościowe, pozornie najtrudniejsze do rozstrzygania i wywołujące najwięcej sporów. Przy jasnem zdaniu sobie sprawy z istoty tych dubletów, podstawa osądu jest tu jednak bardzo prosta. Jeśli mamy dwa sposoby mówienia, jeden zaś spotykamy w języku retorycznym a drugi w języku potocznym, wówczas ich zamianę będziemy uważać za pewną niewłaściwość językową. Użycie zatem postaci **szejset** w przemówieniu publicznem, zwłaszcza uroczystem, razi subtelniejszych słuchaczy, podobnie jak przesadna wymowa **sześćset** w codziennej rozmowie jak np. przy kupnie w sklepie, przy zasięganiu rady u adwokata itp. Tego rodzaju zamiany sposobów wymawiania, pewnych wyrazów i wyrażeń trudno nazwać błędami. Są to raczej „nietakty" tego rodzaju, jakieby popełnił ktoś, wchodząc do salonu w kaloszach, lub odwrotnie, idąc do pracy zawodowej, ubrał się w smoking lub frak. Każda sfera życia posiada właściwe sobie formy postępowania; przekraczanie ich nie jest występkiem, ale okrywa przestępców pewnego rodzaju śmiesznością.

Podobne dublety spotykamy także porównując dwie zasadnicze odmianki języka literackiego. Jedną z nich stanowi język naukowy, a więc język, którym chcemy innych pouczać w jakiejś dziedzinie życia. Nie myślimy tu specjalnie o języku ścisłych rozpraw naukowych, ale obejmujemy tem pojęciem i terminem wszelkie dziedziny pisemnego rozumowania, a więc np. język artykułów wstępnych, referatów itp. Drugą odmiankę języka literackiego stanowi język poetycki, którym poeci wypowiadają swoje i cudze przeżycia celem oddziaływania estetycznego. Obie te odmianki języka literackiego różnią się znacznie, zwłaszcza w zasobie najczęściej używanych wyrazów i wyrażeń. Tak np. w języku poetyckim **bławatek** najczęściej nazywa się **chabrem, liście bobkowe — laurami, świątynia — chramem, a kielich — krużem** lub **krużą**, zaś **lew — królem pustyni.** Różnice te zachodzą również w formach odmiany, wśród **których** w języku poetyckim spotyka się wiele archaizmów, np. forma **lasy** zamiast **lasami, zepsować się** zamiast zepsuć się itp. Tego rodzaju dublety mają również ściśle ograniczony zakres zastosowania do tej dziedziny, w której zasadniczo ich użycie się tradycyjnie ustaliło. A więc również za niewłaściwość i niestosowność językową uznalibyśmy, gdyby botanik, opisując roślinę mówił zamiast o **kielichu — o „krużu kwiatu ślazowego"**, gdyby zoolog w objektywnym opisie lwa stwierdził że **„król pustyni** jest zwierzęciem ssącem i kręgowem", gdyby gastronom podając przepis na pieczeń, radził dodać do niej **„liści laurowych"**. Odwrotnie raziłoby nas, gdyby ktoś w poetyckich zachwytach utrzymanej recenzji stwierdził, że **„artystę zasypano bobkowemi wieńcami"**, itp. Byłyby to jednak nie tyle błędy językowe, ale również zabawne niestosowności, jakich wiele, może nie tak jaskrawych popełniają młodociani kandydaci do państwowej nagrody literackiej.

Niezależnie od omówionych już dziedzin języka wspólnego, na których podłożu powstają dublety językowe, pociągające za sobą konieczność oceny poprawnościowej, stwierdzamy na każdym kroku istnienie różnic, wynikających z rozmaitości zawodów. Tak np. zwyczajnie mówimy o **skarżącym i oskarżonym**, podczas gdy prawnik nazwie ich **powodem i pozwanym**, w języku codziennym mówi się o **zakażeniu**, podczas gdy lekarz stwierdzi **infekcję**, rodzice pytają syna, czy przypadkiem nie otrzymał w szkole złego stopnia, podczas gdy syn zaklina się, że nie **obrył**, nie **oblał**, a jak mówią w Królestwie nie **zlał się i nie dostał pałki.** Przenoszenie mimowolne i bezcelowe tego rodzaju technicznych sposobów wyrażania się do języka codziennego oceniamy także jako pewnego rodzaju przekroczenie językowe, o ile oczywiście nie służą do wywołania świadomego efektu komicznego.

Najtrudniejsze do wyrokowania co do poprawności są dość częste wypadki, gdy w tym samym rodzaju języka wspólnego istnieją dwa sposoby mówienia. Jeden jest zwyczajnie starszy, drugi nowszy, dopiero w naszych oczach powstający i rozpowszechniający się. Nie chodzi tu o wyraźne archaizmy, np. od wyszłe z użycia od początków XVIII wieku formy w **lesiech, w leciech, w domiech** itp. Formy takie, różniące język dzisiejszy od języka staropolskiego, czyli archaizmy, użyte bez celu artystycznego, jakim jest odtwarzanie minionych epok, byłyby oczywiście takiemi samemi błędami językowemi, jak dialektyzmy. Mamy tu na myśli różnice, które dzielą dwa lub trzy współżyjące pokolenia, np. formy **wykonywam, dokonywam i wykonuję, dokonuję.** Wówczas nie można do wszystkich możliwych wypadków zastosować jednej bezwyjątkowej zasady, ale można więc zgóry orzec np., że forma stara jest lepszą, bo jest starszą lub nowa, dlatego, że jest nowszą. Trzeba się bowiem liczyć z jednej strony z okolicznościami, że język podobnie jak każdy zwyczaj ulega zmianom, z drugiej jednak strony należy pamiętać i o tem, że nie każda zmiana jest pożądana i zasługuje na uznanie i rozpowszechnienie. Wydawanie wyroków w tej dziedzinie jest najtrudniejsze i wymaga niekiedy specjalnych studjów. Zwyczajnie podstawą oceny jest stopień rozpowszechnienia się jednej z form u wybitniejszych pisarzy współczesnych, a więc np. obecnie w momencie, kiedy niemal u wszystkich współczesnych młodszych pisarzy ustaliła się forma **wykonuję**, przestaje ona być niepoprawną, natomiast forma dawniejsza **wykonywam** staje się z każdym dziesiątkiem lat przestarzałą, a kiedyś będzie uważana za niepoprawną.

(Dok. nast.)

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(22 stycznia 1831 r.).

Prasa warszawska obszernie opisuje wrażenie, jakie na społeczeństwo wywarły złożenie przez Chłopickiego dyktatury oraz konieczność wyboru w jego miejsce wodza naczelnego. W szczególności — jak podaje jeden ze współczesnych dzienników warszawskich — obrad sejmowych nad obiema temi sprawami „publiczność słuchała z trudnem do opisania wrażeniem“. „Widać było — czytamy tam dalej — iż każdy przybył, aby się przekonać o wypadku, o którym rozchodzącej się wieści tak długo wiary dać nie chciał, a jednakże ta pewność, to przekonanie, było dotkliwym ciosem, bo każdy z żalem ujrzał spadłą zasłonę, znikłe złudzenie, zdradzoną ufność i zawiedzione, a przynajmniej chwilowo zachwiane, najpiękniejsze nadzieje. Postępowania generała Chłopickiego pojąć niepodobna. Postawiony na czele narodu, nieograniczoną odziany władzą, otoczony zaufaniem, miłością, uwielbieniem wojska i ludu, wtedy, gdy imię jego ze czcią w całej Europie wspominać zaczęto, gdy stać się może zbawcą wielkiego i potężnego narodu, wtedy, pośród powszechnego zapału, on sam jeden stygnie, sam odrzuca ufność i przywiązanie narodu i ze szczytu chwały i wielkości zstępuje, aby się okryć hańbą i wstydem. Dlaczego? Dla czczej obawy. Czego się lękał? Wszakże w najsmutniejszej dla nas kolei, czekał go wieniec Kościuszki lub śmierć Poniatowskiego... pomimo to wszystko jednak przypuścić nie można, aby Chłopicki zapomniał, co winien ojczyźnie... Wypadki dni ostatnich dotąd jeszcze pokrywa jakaś nieprzyjazna nam pomroka, czas ją rozpędzi i prawdę na jaw wykryje“.

Wielkie wrażenie wywarła również odezwa Rady najwyższej narodowej do wojska, głosząca, że Chłopicki „któremu naród w bezprzykładnem zaufaniu powierzył najwyższą nad sobą władzę, usunął się od posług publicznych w tak ważnej, tak stanowczej dla ojczyzny chwili“. Odezwa wzywa nadto wojsko do posłuszeństwa wobec nowego wodza naczelnego, Radziwiłła.

Pracownicy więzienni protestują!

Związek pracowników więziennych R. P., Oddział we Lwowie, podaje do wiadomości w związku z notatką, umieszczoną w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 7, z dnia 10 stycznia 1931 r., że w sprawie brzeskiej nikt z pośród funkcjonarjuszów więzień lwowskich nie zabierał głosu w prasie, ani nikogo nie informował, jak również nie wyrażał swego protestu.

Notatka, umieszczona w „Dzienniku Ludowym“, jakkolwiek niezrozumiała w treści, ale wspominająca o cywilnej straży więziennej, nie miała żadnego uzasadnienia. Funkcjonarjusze więzień lwowskich złożyli deklaracje imienne, w których zaprzeczają fałszywej notatce „Dziennika Ludowego“.

Oddział Zw. Prac. Więziennych we Lwowie zastrzega się przeciw podszywaniu się kogokolwiek pod miano Straży więziennej we Lwowie.

Prezes Oddziału:
Franciszek Janecki.

Uczczenie rocznicy Powstania Styczniowego

przez Korpus Kadetów.

(h) Rocznicę powstania styczniowego uczcił podniośle lwowski korpus kadetów, szczególnie powołany ku temu, by zachowywać starannie pamiątkę roku 63-go. Nietylko dlatego, że wojsko polskie w myśl idei Marszałka Piłsudskiego utrzymuje rzewną i cenną tradycję łączności z bojownikami o wolność, którzy z pokolenia na pokolenie przekazywali Narodowi dążenie do wyzwolenia przez walkę orężną.

Korpus kadetów jest bezpośrednim spadkobiercą historycznego sztandaru powstańców, widomego znaku tej idei i tem żywiej odczuwa wagę tego duchowego dziedzictwa.

Dzisiejsza uroczystość odbyła się na dziedzińcu Szkoły kadeckiej o godz. 10 rano.

Mszę św. polową odprawił ks. maj. dr. Bombas, który też przemówił gorąco do kadetów na temat aktualnej rocznicy i obowiązków żołnierskich.

Udział w uroczystości wzięli: w zastępstwie p. Wojewody rad. Krzywoszyński, gen. Czuma w imieniu garnizonu, nacz. wydz. bezp. Wojew. Rogowski, dowódcy wszystkich oddziałów wojskowych, przedstawiciele prezydjum miasta, kuratorjum okr. szkol. z kurat. Pytlakowskim, oraz stowarzyszeń społecznych. Honorowe miejsca zajęli uczestnicy Powstania 1863 r., którzy stawili się w komplecie. W imieniu żołnierzy garnizonu lwowskiego przybyły delegacje pułków z chorągwiami. Młodzież kadecka ustawiła się szerokim czworobokiem na dziedzińcu.

Po Nabożeństwie szeregi kadetów przedefilowały przy dźwiękach orkiestry. Następnie odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział obecni reprezentanci władz i społeczeństwa wraz z weteranami Powstania.

Męczennicy z Manchesteru.

W Manchesterze burzą się umysły. Tłem burzy jest niezwykle ważne dla tamtejszych mieszkańców zagadnienie, czy zabawy sportowe są w niedzielę dozwolone. Miasto podzieliło się w tym względzie na dwa obozy. Na czele chętnej do sportu nawet w niedzielę partji stanął radny miejski Hall, który pewnej pięknej niedzieli ostentacyjnie zjawił się przy krikiecie. Wywołało to wielkie oburzenie a ponieważ średniowieczne ustawodawstwo angielskie, do dziś obowiązujące, istotnie zakazuje w niedzielę wszelkich rozrywek, zaskarżono śmiałka do sądu. Ten był zniewolony wymierzyć mu minimalną karę pieniężną przy użyciu zwyczajnej formułki, że w razie niezapłacenia jej, nastąpi kara aresztu.

Tu jednak dowiódł radny Hall, że jest człowiekiem o charakterze i chociaż nie było dlań rzeczą wcale ciężką zapłacić kilka szylingów, poszedł dobrowolnie do więzienia jako męczennik niedzielnego sportu.

Od tej chwili zwolennicy krikietu zapałali żądzą odwetu. Jeden z nich wynalazł stary przepis, wedle którego nieprzybycie w niedzielę do kościoła podpada karze. Postanowiono wyszukać takiego przeciwnika, któryby uchybił temu przepisowi. Zwłaszcza szło o najzaciętszego wroga Halla, radnego Coxa.

Ten ostatni był bardzo bogobojnym człowiekiem i stale chodził w każdą niedzielę do kościoła. Skoro się jednak dowiedział, że jego pobożność ma podlegać kontroli, uparł się i oświadczył, że pod presją na nabożeństwo nie pójdzie. I istotnie po raz pierwszy od dziesiątek lat został pan Cox w niedzielę w domu.

Wniesiono przeciw niemu również skargę, która tym razem zakończyła się tylko słowną naganą.

F.

Nie będzie transmisji nabożeństw z Bazyliki kowieńskiej.

„Lietuvos Zinios“ donoszą, iż z powodu agitacyjnych i przeciwrządowych kazań księży, radjofon kowieński zaniechał ich transmisji. Władze duchowne, niezadowolone z tego obrotu rzeczy, wzbroniły również transmisji nabożeństw. W ten sposób od Nowego Roku zwykłej transmisji z bazyliki kowieńskiej już nie było.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 673/30/3. Uchwała. Na wniosek Zakładów Chemicznych Grodzisk Sp. Akc. w Warszawie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby zgłosili swe prawa do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd po upływie tego terminu, te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych — weksli. Dwa weksle następującej treści: 1) Lwów dnia...... na zł. 500 dnia 25 lipca 1930 zapłacę za ten sola weksel na zlecenie „Ozon“ Hurtownia materjałów aptecznych we Lwowie sumę złotych pięćset. Płatny Karol Angenstern, aptekarz we Lwowie ul. Krasickich 20. Karol Angenstern m. p. In dorso:: „Ozon“ Hurtownia materjałów aptecznych we Lwowie ul. Kołłątaja 8. Zakłady Chemiczne Grodzisk Spółka akcyjna w Warszawie ul. Chmielna 10. 2) Lwów, dnia ...... na zł. 100. Dnia 29 lipca 1930, zapłacę na ten Sola weksel sumę zł. 100, płatny aptekarz Abraham Dorzawetz pl. św. Teodora 3, Abraham Dorzawetz m. p. S. Altschüller m. p. In Dorso „Ozon“ Hurtownia materjałów aptecznych we Lwowie ul. Kołłątaja 8. Zakłady Chemiczne Grodzisk Spółka Akcyjna w Warszawie ul. Chmielna 10. 527

Sąd powiatowy miejski. Oddział V.
Lwów, dnia 27 listopada 1930.

IV. Nc. 201/31. Edykt. Sąd grodzki w Samborze wzywa posiadacza weksla opiewającego na 55 dolarów, akceptowanego przez Joachima Heiselbecka i Mozesa Guttmana, kupców w Samborze, zresztą nie wypełnionego, by w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ okazał Sądowi weksel. W razie niezgłoszenia się z wekslem w powyższym czasokresie Sąd uzna weksel za umorzony. 549

Sąd grodzki, Oddział IV.
Sambor, dnia 9 stycznia 1931.

LICYTACJE.

E. 997/30/16. Dnia 9 lutego 1931 godzina 8½ w podpisanym Sądzie odbędzie się licytacja nieukończonej fabryki Celulozy i Papieru S. A. w Warszawie w Zasławiu koło Zagórza (whl. 225). Na terenie fabryki znajduje się 6 budynków dwupiętrowych, 2 jednopiętrowe, oraz cały szereg budynków fabrycznych. Wartość szacunkowa wynosi 704.536 zł. 20 gr., najniższa oferta 352.218 zł. 10 gr. 525

Sąd powiatowy, Oddział III.
Sanok, dnia 6 grudnia 1930.

E. 988/30/14. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Dziabki odbędzie się dnia 20 lutego 1931 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacja realności objętych whl. 449 i połowy whl. 73 gminy Stefkowa. Wartość szacunkowa realności ad 1) 25372 zł. ad 2) 20809 zł. Najniższe oferty ad 1) 16.914 zł. 80 gr. ad 2) 13.872 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy.
Ustrzyki, dnia 19 grudnia 1930. 526

E. 336/30/6. Strona zobowiązana Felicja ze Szczepańskich 1 śl. Fredrowa 2 śl. hr. Skarbkowa, we Lwowie, ul. Romanowicza 1. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Lwów, strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 lutego 1931 o godz. 11-tej przedpoł. w biurze Nr. 126 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Sąd okręgowy dla większych posiadłości w Samborze, whl. 755. Oznaczenie realności: Majętność tabularna Podhajczyki. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 71.355 dol. = 635.--- zł. + 21.487 zł., razem 657.260 zł. Najniższa oferta 438.173 zł. 33 gr. Do realności whl. 755 należą następujące przynależności: 51 krów i cieląt, 2 buhaje, 43 koni i łoszaków, 7 świń, 9 prosiąt, inwentarz martwy jak wozy, pługi, brony i t. d., oszacowane na 21.487 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd okręgowy, Wydział I. 541
Sambor, dnia 15 grudnia 1930.

XIII. E. 5739/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Dra Abrahama Kolbera i Poli Kolber jako strony egzekwującej — odbędzie się dnia 19 lutego 1931 w tut. Sądzie o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 50, II p. licytacja realności: Lwh. 117 gm. kat. Kraków Dz. VII składającej się z parceli budowlanej oraz III p. kamienicy murowanej. Wartość szacunkowa 132.361 zł. Najniższa oferta 66.230 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do tej realności należą jako przynależności: mur graniczny, wartości szacunkowej 315 zł.

Sąd grodzki, Oddział cyw. XIII.
Kraków, dnia 12 stycznia 1931. 546

E. 7731/29. Dnia 17 lutego 1931, godzina 9 odbędzie się licytacja realności 1013 gminy Podhajce. Najniższa oferta 3692 zł. 547

Sąd grodzki.
Podhajce, 31 grudnia 1930.

E. 102/30. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lutego 1931 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż połowy lwh. 50, 54, 464, 475, 1/4 części lwh. 157, 1/6 części lwh. 51 i 1/3 części lwh. 466 gminy Wisłoczek, oczacowanych łącznie na 5427 zł. 53 gr. Najniższa oferta wynosi połowę ceny szacunkowej. 548

Sąd grodzki.
Rymanów, dnia 17 grudnia 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 1/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jetti Katz właśc. nieprot. firmy Echo, skład gramofonów radjoodbiorników etc. we Lwowie, Sykstuska 24. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Jakób Kahane kupiec we Lwowie, Kopernika 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 3 marca 1931 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lutego 1931. 518

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 stycznia 1931.

Sa I. 2. 30/30/11. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Herscha Willnera, kupca w Brzozowie, otwarte tus. uchwałą z dnia 10 maja 1930 zastanawia się. 524

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 12 lipca 1930.

Sa 171/30/70. W sprawie ugodowej do majątku Abrahama Friedfelda kupca we Lwowie, zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 17 grudnia 1930. 513

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 5 stycznia 1931.

Sa 98/30/40. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużników Mojżesza Austera Jechiela Wartena, Natana Landaua właścicieli niepr. firmy handl. we Lwowie, Kazimierzowska 47 oraz Toni Auster i Perli Karten wszyscy zamieszkali we Lwowie. 514

Sąd okręgowy.
Lwów, 12 sierpnia 1930.

Sa 26/30/111. Postępowanie ugodowe dłużników Maksa i Sydonji Nelken we Lwowie, Legjonów 9 jest zakończone. 515

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 grudnia 1930.

Sa 61/30/15. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Ehrmana w Oleszycach jest zakończone. 516

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 września 1930.

Sa 57/30/36. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Samuela Stockhamera kramarza w Lubaczowie jest zakończone. 517

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 września 1930.

I. Sa 153/30. Do majątku Jeruchima Ebina, właściciela realności w Krynicy Zdroju, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Sądzia okręgowy Dr. Korzonek w Nowym Sączu, zarządca ugodowy adwokat Dr. Salz w Krynicy Zdroju. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie tutejszym do 26 stycznia 1931. Audjncja ugodowa w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 4 lutego 1931 godz. 9 rano.

Sąd okręgowy, Wydział I. 537
Nowy Sącz, 20 grudnia 1930.

I. S. 29/30/1. Do majątku dłużników Cywy Linker i Sendera Linkera, nieprotokołowanych kupców w Nowym Sączu, otwiera się konkurs. Komisarzem konkursowym ustanawia się sędziego okręgowego Dra Jana Korzonka, zaś zarządcą masy konkursowej adwokata Dra Weidlinga w Nowym Sączu. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 14 stycznia 1931 r. godzina 11-ta w tutejszym Sądzie okręgowym biuro Nr. 57. Wierzytelności konkursowe należy zgłaszać w tutejszym Sądzie okręgowym do dnia 10 lutego 1931. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 25 lutego 1931 godz. 9-ta w tutejszym Sądzie okręgowym biuro Nr. 57.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 27 grudnia 1930. 538

III. S. 14/29/9. Otwarty ts. uchwałą z dnia 2 grudnia 1929 III. S. 14/29/1 konkurs do majątku dłużniczki Pepi Ehrlich, nieprotokołowanej kupcowej w Zakopanem, znosi się. 539

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, dnia 19 września 1930.

I. S. 22/30. Do majątku Arona Rottenberga, nieprotokołowanego kupca w Nowym Sączu, otwarto konkurs. Komisarz konkursowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Beckerman w Nowym Sączu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli i wybór wydziału w tutejszym Sądzie okręgowym biuro 57 dnia 20 października 1930 godz. 9 rano. Termin zgłaszania wierzytelności do 25 listopada 1930. Ogólna audjencja rozpoznawcza w tutejszym Sądzie biuro 57 dnia 10 grudnia 1930 godz. 9 rano. 540

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 4 października 1930.

Sa 148/30/18. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Chai Brenes, kupcowej w Turce. 542

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 5 grudnia 1930.

Sa 147/30/23. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Heleny z Brenesów Welker w Turce. 543

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 5 grudnia 1930.

Sa 134/30/46. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę, zawartą dnia 26 września 1930 między dłużnikiem Zygmuntem Siegmanem, a tegoż wierzycielami. 544

Sąd okręgowy.
Sambor, dna 15 grudnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 360/30. Cyryl Oczysz urodzony 1887 w Wulce Kunińskiej zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 519

Sąd okręgowy.
Lwów, 30 października 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

DODATEK DO PROGRAMU RADJOWEGO.

W czwartek, dnia 22 b. m., godz. 19.35: Wizja roku 1831 na Balu Prasy (o tegorocznym Balu Prasy we Lwowie słów kilka).

Piątek, 23 stycznia.

LWÓW (381) AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.15 audycja dla chorych, pogadanka ks. Michała Rękasa. Po transmisji koncertu i komunikatów z Warszawy, skrzynka pocztowa techniczna. Licznie napływającą korespondencję omówi inż. Józef Miński.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.00: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 do 15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Audycja dla chorych — pogadanka ks. Michała Rękasa: „Boże Narodzenie i chorzy“, poczem chór męski I seminarjum nauczycielskiego pod dyrekcją prof. Adamczaka odśpiewa szereg kolend. — 17.15: Transmisja z Wilna. „O nieznajomości prawa“ — wygł. prof. St. Glazer. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty „Od naszego genewskiego korespondenta“. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert synfoniczny z Filharmonji warszawskiej. — Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy. Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencję bieżącą omówi p. inż. Józef Miński.

Sobota, 24 stycznia.

AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.00: Na marginesie ruchu zawodowego. — 16.25: Kwadrans akademicki. — 16.45: Występ p. Aleksandra Szczęścikiewicza (tenor) i p. Zofji Chruszczewskiej (fortepjan). — O godz. 19.25: Dr. Zdzisław Żygulski wygłosi: „Twardowski — polski Faust“. — O godz. 20.15: P. dr. Zofja Krzemicka: „Detronizacja Romanowów“. — O godz. 23.00: Transmisja z Palais de Danse („Bristol“) we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 16.00: Na marginesie ruchu zawodowego. Dr. Edward Grosman wygł. „O reformach ubezpieczeń społecznych“. — 16.15: Płyty gramofonowe. — 16.25: Kwadrans akademicki. — 16.45: Kącik dla młodych talentów. Występ p. Al. Szczęścikiewicza (tenor) i p. Zofji Chruszczewskiej (fortepjan). — 17.15: Transmisja z Katowic: „Wyprawy narciarskie w Alpach“ — wygł. dr. Kazimierz Załuski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci. — 18.15: Transmisja z Warszawy. Koncert dla dzieci. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Komunikaty Centralnego Tow. Organizacji i Kółek rolniczych do swych członków i ogółu rolników.— 19.25: „Twardowski — polski Faust“, wygł. dr. Zdzisław Żygulski. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty „Od naszego genewskiego korespondenta“. — 20.15: „Detronizacja Romanowów“ — wygł. dr. Zofja Krzemicka. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i trio Rapackich (tr. wokalne). — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Konserwatyzm a mankiety“, wygł. p. Benedykt Hertz. — 22.15: Transmisja z Krakowa. Koncert Chopinowski. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais de danse „Bristol“ we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Dokształcający kurs kapelmistrzowski.

Wzorem lat ubiegłych odbędzie się i w roku bieżącym już 5-ty z rzędu dokształcający kurs kapelmistrzowski (6-tygodniowy) dla kapelmistrzów orkiestr dętych i smyczkowych oraz kandydatów na te stanowiska. Zdolnych dyrygentów u nas nie brakuje, ale większość nie posiada fachowo naukowej wiedzy. Program obejmuje przedmioty niezbędne w praktyce kalpemistrzowskiej, jak harmonja, instrumentacja, zasady i praktyka dyrygowania, historja i literatura muzyczna i wiele innych. Wiadomości udziela sekretarjat kursu. Kielce, ul. Tadeusza Kościuszki 11, Szkoła muzyczna im. Moniuszki, za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.92.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.91'45—8.91'65, Londyn 43.30—43.33, Zurych 172.60—172.70, Praga 26.39—26.42, Wiedeń 125.38—125.48, Berlin 211.85—311.95.

Dolary w dalszym ciągu silne, dewizy słabe.

Na Giełdzie akcyjnej ruch stosunkowo skromny. Kursy utrzymują się przeważnie na jednakowym poziomie.

Notowano: dolarówka 45.50, 4 prc. komunalna obligacja Banku Kraj. 35.50.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 stycznia.

Na Giełdzie i poza Giełdą w dalszym ciagu bez obrotów.

Łubin niebieski nieco podrożał, w innych artykułach ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·—	23·50
pszenica zbiorowa	21·50	22·—
żyto jednol. ex 1930	17·50	17·75
żyto zbiorowe	16·75	17·00
jęczmień przemiałowy	17·—	17·50
owies małopolski ex 1930	22·00	22·50
mąka pszenna 65%	43·—	44·—
mąka żytnia typ urzędowy	30·50	31·50
otręby żytnie	12·—	12·50
otręby pszenne	13·—	13·50
kasza jęczmienna	32·—	33·—
pęcak	34·—	36·—

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	21·50	22·—
pszenica zbiorowa ex 1930	20·—	20·50
żyto jednol. ex 1930	15·—	15·25
żyto zbiorowe ex 1930	14·25	14·50
jęczmień browarowy	18·—	18·50
jęczmień przemiałowy	14·75	15·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	19·00	19·50
kukurudza	—·—	—·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	29·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·60
groch polny	18·—	20·—
bobik	22·—	23·—
wyka czarna	23·—	24·—
wyka szara	20·—	21·—
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	29·—	30·—
len	45·00	46·00
łubin niebieski	18·—	19·—
rzepak ozimy ex 1930	42·50	43·50
otręby żytnie	11·50	12·—
otręby pszenne	12·50	13·—
kasza hreczana 50% poł.	51·50	53·50
kasza jaglana	37·—	38·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
mak niebieski	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—
koniczyna czerw. natur.	220·—	240·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·05	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21 stycznia 1930

Berlin	168·67·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	124·00·—	Paryż	27·81·50
Bukareszt	4·21·75	Praga	21·01·00
Kopenhaga	189·60·—	Warszawa	79·89·00
Londyn	34·47·08	Zurych	137·30·—
Medjolan	37·81·50	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·08·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·18·0	Alpiny	16·55
Dunaj S. Adria	89·60	Berg u. Hüt.	483·00
Bankverein	16·45	Kompas	12·25
Poldi Hütten	101·65	Unionbank	3·30
Länderbank	20·50	Bodenkredit	94·—
Rima	53·00	Kreditanstalt	46·60
Skoda	254·50	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	60·75	Goleszów	238·—
Kolej półn.	13·65·—	Browary	106·50
Cement	77·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	17·50	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·31	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·50	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej zainteresowanie słabe, tendencja chwiejna, usposobienie ospałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej mąka pszenna tanieje, tendencja niejednolita, przeważnie zniżkowa, usposobienie słabe.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 10)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Tula żachnęła się wewnętrznie, dotknięta nietaktem pani Anny, lecz bierność jej w połączeniu z jakąś dziwnie pojętą delikatnością sprawiały, że nigdy nie odważyła się dać nikomu nauczki i odpowiadała na wszystkie pytania jak „grzeczna dziewczynka“.

— O — owszem.

— I dostał kosza?

— Nie.

— Jakto?

— Nie oświadczył mi się.

— Nie oświadczył się pani? Dlaczego? Czy go pani zgóry zniechęciła?

— Nie wiem — odpowiedziała płaczliwie Tula. — Widocznie nie miał poważnych zamiarów.

— Nie miał poważnych zamiarów? Dlaczego w takim razie wyjechał na tak długo zagranicę?

— Nie wiem.

— Nie wiem! — powtórzyła zniecierpliwiona indagatorka. — Kto ma wiedzieć, jak nie pani? A czy on się pani podobał?

— Owszem.

— Więc dlaczego pani za niego nie wyszła?

— Bo mi się nie oświadczył.

Aćkowska oniemiała. Tula jednak spostrzegła się i dodała pośpiesznie:

— Kocham mego męża.

Pani Anna stała chwilę w milczeniu, przyglądając się jej uważnym, bezczelnym wzrokiem.

—A gdyby się pani oświadczył?

Ale Tula miała się już na baczności.

— Kocham mego męża.

— O, wiem o tem — odparła z lekką irytacją Aćkowska. — Inaczej nie pozwoliłaby mu się pani maltretować. Przypuszczam — dodała znacząco. — Pan Marjan był w każdym razie lepszą partją — ciągnęła jakby do siebie samej. — Trudno było przewidzieć, że ten odziedziczy taki majątek. Czy on się w pani jeszcze kocha?

Tego było za wiele nawet dla bierności pani Tuli. Wzruszyła leciutko ramionami.

— A, dobrze, że sobie przypomniałam. Pani o mało nie zemdlała w salonie. Dlaczego? Pewnie deklamacja Jerzyka zrobiła na pani takie wrażenie?

— Och, nie! Tylko przykro mi było, bo mąż spojrzał na mnie takim wzrokiem, że... że...

—... że się dziecina przelękła — dokończyła słodko Aćkowska, biorąc ją wpół. — Pani Tulu, trzeba się nie dać. To nie idzie. Taka młoda, śliczna osóbka nie powinna się dać zamykać jak haremowa niewolnica. Zbuntować się, złotko! Któż to widział nie flirtować w tym wieku i przy takiej urodzie? Jabym sobie wzięła za punkt honoru zbałamucić całą okolicę, wszystkich mężów i nie - mężów.

— Och, jak pani może mówić takie rzeczy — broniła się słabo Sielska. — To grzech. Powiem mężowi.

Na twarzy pani Anny odbił się lekki przestrach.

— Powie pani mężowi? Ależ to żarty!

— Ja wszystko mówię mężowi — oznajmiła bezbarwnym głosem piękna kobieta.

— A on ślicznie się pani odpłaca za to zaufanie — zauważyła z ironją Aćkowska. I nagle coś jej przyszło na myśl. — Czy Jerzyk deklamował pani ten wiersz o księżycu kiedy dawniej?

— Skąd pani wie? — zdziwiła się naiwnie Tula.

— Domyśliłam się — roześmiała się ciekawska. — Zakochani lubią deklamować swoim ideałom Słowackiego. Więc on to pani deklamował jako konkurent? No, no! To przypomnienie było w takim razie znaczące.

— Panna Lulu go poprosiła, żeby zadeklamował — broniła się słabo atakowana.

— No, nie broń się, złotko — chichotała Aćkowska. — I ja byłam kiedyś ideałem. I mnie mąż deklamował: „W kalinowym lasku leży kupa piasku, chciałem cmoknąć Zośkę, narobiła wrzasku!“

Pani Tula roześmiała się w chusteczkę.

III.

Rozległy się kroki i z cienia wynurzyły się trzy męskie postacie.

— Jesteśmy — rzekł Sielski. — Wszystko w porządku. Pan Bolesław wyraził przypuszczenie, że może szykuje się napad. Obeszliśmy cały park: sprawdzili wszystkie bramy. Zatrzeliśmy nawet na podwórze. Służba na miejscach. Wszystko w porządku — powtórzył. — Musiało ci się przywidzieć, kochanie, — rzekł, przysuwając się do żony. — Nigdzie żywego ducha. Chyba, że ci się duchy pokazały.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem